10.7 - Tydzień Obrony Korei - 17.7

DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Poniedziałek, 17 lipca | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 195 (1689)

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR HILAREGO MINCA, wygłoszone na V Plenum KC PZPR

SZEŚCIOLETNI PLAN

rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce

Towarzysze!

Na porządku dziennym dzisiejszego V Plenum Komitetu Centralnego stoi zagadnienie ostatecznego ustalenia zadań planu sześcioletniego. Jak wiadomo, w grudniu 1948 roku Kongres Zjednoczeniowy PZPR ustalił wytyczne 6-letniego planu. Od czasu Kongresu odbywała się olbrzymia praca zmierzająca do konkretnego rozpracowania wytycznych ustalonych przez Kongres. W rezultacie uogólnienia nauk i doświadczeń, wynikających z rozwoju naszego kraju w okresie po Kongresie Zjednoczeniowym, wytyczne kongresowe uległy znacznym zmianom i przedstawiony obecnie pod obrady Plenum projekt planu 6-letniego stawia daleko szersze i dalej idące zadania, niż to przewidywały uchwalone na Kongresie Zjednoczeniowym wytyczne.

Obecny projekt planu 6-letniego przewiduje znacznie większe tempo rozwoju, znacznie szybszy wzrost produkcji, niż to było prewidziane w wytycznych kongresowych. Wytyczne kongresowe przewidywały wzrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego o 85—95 proc. w 1955 r. w stosunku do 1949 r. Obecny projekt przewiduje wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego o 158,3 proc. Wytyczne kongresowe przewidywały w ciągu sześciolecia wzrost wartości produkcji rolnej o 35—45 proc., przy czym wzrost ten był obliczony w stosunku do przewidywanych w 1949 r. zbiorów. Obecny projekt przewiduje w ciągu sześciolecia wzrost wartości produkcji rolnej, w stosunku do przewidywań na 1949 r. o 63 proc., w stosunku zaś do faktycznie osiągniętej w 1949 r. produkcji rolnej, która ze względu na dogodne warunki klimatyczne znacznie przekroczyła przewidywania, o ponad 50 proc.,

Na jakiej podstawie opieramy to przyjęcie szybszego tempa rozwoju i czy to szybsze tempo rozwoju jest i będzie realne?

W ciągu planu trzyletniego mieliśmy do czynienia z systematycznym zjawiskiem znacznego przekraczania planów produkcji przemysłowej. W 1947 r. plan produkcji przemysłowej został wykonany z nadwyżką 5%., w 1948 roku — z nadwyżką 14 proc., w 1949 r. — z nadwyżką 13 proc. Plan na r. 1950 zakładał bardzo poważne zwiększenie produkcji przemysłowej, a mianowicie w wysokości 22 proc.; tym niemniej ten plan w pierwszym półroczu obecnego roku został wykonany z nadwyżką 6 proc. i należy oczekiwać, że znaczna nadwyżka w wykonaniu planu zostanie osiągnięta również i w drugim półroczu.

Z liczb tych wynika, że nasze dotychczasowe planowanie nie uwzględniało w pełni możliwości rozwoju produkcji, zniżało te możliwości. W ciągu okresu, który minął od Kongresu Zjednoczeniowego, podnosiliśmy naszą znajomość gospodarki narodowej, podnosiliśmy poziom naszego planowania, przyswajaliśmy sobie bolszewickie metody planowania, wypróbowane w zwycięskim budownictwie socjalistycznym ZSRR i przełamywaliśmy oportunistyczne tendencje w zakresie planowania, tkwiące w naszym aparacie.

Jakie to były tendencje?

Przez pewien czas bardzo rozpowszechniona była tendencja, która i teraz gdzie niegdzie ma swoich zwolenników, do tzw. ostrożnego planowania. Lepiej, mówili zwolennicy tej tendecji i mówią jeszcze niekiedy teraz, planować świadomie mniej, niż dany zakład produkcyjny może dać, a za to wykonać plan z wielką nadwyżką, otrzymawszy za to „nadwyżkowe" wykonanie planu pochwały, premie itd.

Nie trzeba tłumaczyć jak wysoce szkodliwa i niebezpieczna jest taka tendencja. Zakłada ona nie mobilizację wszystkich pracowników dla wykorzystania w pełni wszystkich możliwości produkcyjnych i rezerw, lecz nastawienie minimalistyczne i demobilizację, a w rezultacie systematyczne niewykorzystanie możliwości szybkiego marszu naprzód.

Mieliśmy i druga, bardzo szkodliwa tendencję w zakresie naszego planowania, tendencję, która przybierała czasem formę całej rozwiniętej „teorii" i trzeba to powiedzieć, jeszcze i teraz, gdzie niegdzie swoich świadomych lub nieświadomych zwolenników. Ta „teoria" sprowadzała się do twierdzenia, że szybkie tempo rozwoju przemysłu było możliwe w okresie odbudowy tzn. w okresie planu trzyletniego, a nie jest możliwe w okresie rozbudowy i rekonstrukcji, jakim jest okres planu sześcioletniego.

Nie ulega wątpliwości, że istotnie znacznie szybciej uzyskuje się wzrost produkcji odbudowując zniszczone zakłady, niż stawiając je od nowa. Ale z tego nie wynika bynajmniej, że przejście do okresu rozbudowy i rekonstrukcji oznacza osiąganie całego przyrostu produkcji tylko w drodze uruchamiania nowych zakładów. Przy tego rodzaju postawieniu sprawy trzeba było by stanąć na stanowisku z gruntu błędnym, że z starych zakładów, w drodze ich usprawnienia, nie da się osiągnąć żadnego przyrostu produkcji Tymczasem tak nie jest i praktyka uczy —nas na każdym kroku, że po-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR

Bolesława Bieruta

przy otwarciu obrad V Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) Rozpoczynając obrady dzisiejszego piątego z kolei Plenum Komitetu Centralnego nie podobna na wstępie nie ustosunkować się do faktu, który przykuwa dziś uwagę całego świata, — do bezprawnej, dzikiej i drapieżnej napaści imperializmu amerykańskiego na bohaterski naród Korei. Gwałcąc bezwstydnie wszelkie zasady prawa i współżycia międzynarodowego wobec narodu, który w najmniejszym stopniu nie naruszył w niczym interesów jakiegokolwiek kraju, imperializm amerykański rozpętuje brutalną i krwiożerczą wojnę w Korei i mobilizuje do współudziału w niej podległe sobie kapitalistyczne kraje całego świata. W ten sposób kapitalizm pod przewodem imperialistów amerykańskich demonstruje wobec całego świata swoje grabieżce, nie liczące się z jakimikolwiek ludzkimi zasadami — drapieżne oblicze.

Czym zawinił naród koreański wobec Stanów Zjednoczonych, wobec państw kapitalistycznych, które skierowują setki okrętów wojennych dla ostrzeliwania brzegów Korei, które zrzucają od 20 dni tysiące bomb na otwarte miasta Korei, mordując ludność tych miast, szerząc bez pardonu pożogę i zniszczenie w zupełnie obcym dla nich kraju?

Zawinił tylko tym, że pragnie być wolny i niezależny, jak inne narody.

Od dziesiątków lat Korea znaj

c. d. str. 2



„Ręce precz od Korei"

Na Rynku Mariensztackim w Warszawie odbył się zwołany przez Warszawską Radę Zw. Zawodowych wielki wiec protestacyjny ludności stolicy, przeciw zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich na Korei. Na zdjęciu: Ogólny widok Rynku Mariensztackiego w czasie wiecu.

(Foto — Film Polski)

Komunikat

Prezydium Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego zawiadamia, że posiedzenie Klubu odbędzie się dnia 18 lipca br. o godz. 8.30 rano w gmachu Sejmu, sala 72. Obecność wszystkich Kolegów Posłów obowiązkowa. Jednocześnie Prezydium Klubu wzywa Kolegów-Posłów do przerwania urlopów na okres do 21 bm.

Wyzwoleńcze wojska koreańskie

prą dalej na południe

po sforsowaniu rzeki Kum

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: Dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podało komunikat rano 14 lipca:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej kontynuowały ofensywę w kierunku południowym. Lotnictwo amerykańskie dokonało bandyckich bombardowań miast i wsi północnej Korei oraz wyzwolonych miast i wsi Korei południowej.

13 lipca przeszło 30 samolotów amerykańskich dwukrotnie dokonało bandyckiego nalotu na miasto Wondżu i na pobliskie wsi, zrzucając przeszło 500 bomb o wadze od 100 kilogramów do 1 tony W rezultacie bandyckiego bombardowania zniszczonych zostało wiele domów mieszkalnych, szpitali i szkół. Są liczne ofiary w ludziach, w tej liczbie lekarze, pielęgniarki, wielu chorych znajdujących się w szpitalach i kilkudziesięciu uczniów.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Tokio, sztab Mac Arthura ogłosił komunikat stwierdzający, że wojska amerykańskie, które wycofały się na południowy brzeg rzeki Kum, „prowadzą działalność opóźniającą".

Na froncie wschodnim zanotowano ożywioną działalność wojsk północno koreańskich i partyzantów, przygotowujących się do natarcia na Fusan.

LONDYN (PAP). Korespondent wojenny agencji Reutera donosi z Korei południowej, że oddziały pancerne oraz piechota wojsk północno-koreańskich sforsowały rzekę Kum o szerokości około 400 m w pobliżu Kondżu w odległości 30 km na północny wschód od Taidżona.

ONZ musi zapobiec zbrodniczym planom!

Telegram Partii Komunistycznej USA do sekr. gen. ONZ Trygve Lie

NOWY JORK (PAP) W związku z wysuniętym w kongresie postulatem użycia bomby atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu i wobec tego, że Acheson wystąpił z źle utajoną groźbą, iż Stany Zjednoczone gotowe są użyć wszelkiej broni przeciw „agresji", partia komunistyczna Stanów Zjednoczonych wystosowała do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, telegram następującej treści:

Wiadomości nadchodzące z Waszyngtonu, wymagają, by złożył pan natychmiast zapewnienie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie sankcjonowała i nie sankcjonuje użycia broni atomowej przeciw narodowi koreańskiemu. Obecnie jest rzeczą bezwzględnie konieczną, aby pan przedsięwziął nadzwyczajne środki. Jutro może być już za późno. Następujące wiadomości utwierdzają nas w przekonaniu, że opracowano już plany użycia w najbliższym czasie broni atomowej przez Stany Zjednoczone.

Po pierwsze — w dzisiejszym numerze dziennika „New York Post" Robert Allen komunikuje, że prezydent Truman oświadczył grupie członków kongresu, iż sytuacja wojenna w Korei jest poważna i dodał, że generał Mac Arthur przygotowuje w tajemnicy nieoczekiwane uderzenie.

Po drugie — senator Brewster domagał się, aby gen. Mac Arthurowi dano całkowite prawo zastosowania bomby atomowej. Członek Izby Reprezentantów, Bentsen, wezwał dziś do przedłożenia atomowego ultimatum, a Izba Reprezentantów przyjęła jego oświadczenie oklaskami.

Po trzecie — sekretarz stanu Acheson na swej konferencji prasowej bez żadnych podstaw oburzył się na apel sztokholmski. potępiający jako zbrodniarza wojennego każdy rząd, który by pierwszy użył broni atomowej i wzywający do zakazu bomby atomowej i zawarcia porozumienia o ustanowieniu kontroli międzynarodowej. Na pytanie, dotyczące zastosowania broni atomowej, Acheson odpowiedział, że wybór broni „nie ma znaczenia", a ważne jest to, że „akt agresji" został dokonany.

Po czwarte — w ciągu ostatnich kilku dni sztab Mac Arthura w sposób zupełnie wyraźny usiłuje przygotować psychologicznie atmosferę dla takiego masowego morderstwa. Jest to jedyne wytłumaczenie kłamliwych wiadomości, którymi się nas częstuje, jest to jedyne wytłumaczenie prób przedstawienia narodu koreańskiego jako „bandytów".

Po piąte — amerykańscy interwenci imperialistyczni ponieśli już poważną wojskową i polityczną klęskę w Korei. Nic dziwnego, że w przerażeniu dążą oni obecnie do zrealizowania gróźb, którymi daremnie usiłowali zastraszyć całą ludzkość. Prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych poniósł już wielką stratę, gdy trzy tygodnie temu ONZ przekazała swe moralne i prawne pełnomocnictwa amerykańskiemu departamentowi stanu. Obecnie narody miłujące pokój na całym świecie będą żądały czegoś więcej niż zapewnienia, iż ONZ nie sankcjonowała wojny atomowej w Korei. Żądają one gwarancji, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie ograniczy się do biernego wyczekiwania aż dojdzie do klęski, by udzielić jej potem swego błogosławieństwa. W tym krytycznym momencie decyduje się los całej ludzkości i Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pańskie wysokie stanowisko, oraz obowiązki, jakie spoczywają na panu wobec wszystkich krajów, obarczają pana wielką odpowiedzialnością. Okoliczność, że interwencja Stanów Zjednoczonych w Korei dokonana została za pana milczącą zgodą, zobowiązuje pana obecnie do działania, zanim milczenie

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Przemówienie Hilarego Minca

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

stęp techniczny, lepsza organizacja pracy, lepsze wykorzystanie rezerw, świadomy wysiłek klasy robotniczej dają możność osiągnięcia w szeregu gałęzi szybszego tempa wzrostu produkcji przemysłowej, niż tempo wzrostu — maszyn i sprzętu.

Nie ulega wątpliwości, że teoria zmniejszającego się tempa rozwoju w okresie rozbudowy, w okresie planu sześcioletniego jest teorią przekreślającą możliwości postępu technicznego, burżuazyjną teorię, obliczoną na utrwalenie technicznego i organizacyjnego zacofania naszego kraju.

Przedstawiony obecnie na Plenum Komitetu Centralnego projekt planu 6—letniego powstał w rezultacie przezwyciężenie błędnych koncepcji i teorii, ciążących na naszym planowaniu, w rezultacie najbardziej pełnego, na danym etapie, zbadania możliwości, najbardziej pełnego i całkowitego wykorzystania postępu—technicznego i zmobilizowania rezerw naszej gospodarki. Stąd śmiałe podwyższenie tempa rozwoju przemysłu i innych gałęzi naszego życia gospodarczego; stąd bolszewickie, a więc jednocześnie niezmiernie szybkie i całkowicie realne, tempo naszego marszu naprzód, przyjęte jako podstawowe założenie naszego planu.

PODSTAWOWE ZADANIE PLANU: ZNACZNE PODNIESIENIE POZIOMU SIŁ WYTWÓRCZYCH

PRZEMYSŁ

Podstawowym zadaniem planu 6—letniego, jako planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce, jest poważny rozwój sił wytwórczych i w pierwszym rzędzie produkcji środków wytwórczości. W zakresie rozwoju sił wytwórczych największe zadania przypadają przemysłowi, dzięki czemu 6—letni plan jest planem forsownego uprzemysłowienia kraju. Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego będzie w r. 1955 — ponad 2,5 razy większa aniżeli w r. 1949.

Oznacza to osiągnięcie w r. 1955 poziomu czterokrotnie wyższego od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej. W przeliczeniu zaś na jednego mieszkańca wartość produkcji przemysłowej będzie w wyniku realizacji planu 6—letniego ponad 5 razy większą od wartości produkcji, przypadającej na jednego mieszkańca r. 1938.

W przeciągu 9 lat przejdziemy nieco więcej niż połowę drogi, która nas oddzielała pod względem uprzemysłowienia od Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jest to ilustracja zasięgu planu i tempa naszego rozwoju.

W okresie sześciolecia zostanie w Polsce rozbudowany wielki, socjalistyczny przemysł potężna ekonomiczno — techniczna baza socjalizmu w naszym kraju.

Jakie będą podstawowe linie rozwoju przemysłu w okresie planu sześcioletniego?

1. Plan 6-letni zakłada szybszy wzrost produkcji narzędzi i środków produkcji tzw. grupy „A", niż produkcji przedmiotów spożycia tzw. grupy „B". W rezultacie, o ile w 1949 roku udział produkcji środków wytwórczości w ogólnej produkcji wielkiego i średniego przemysłu wynosił 59,1 proc. to w 1955 r. wyniesie on 63,5 proc.

2. Zasadniczym elementem uprzemysłowienia kraju, rozwoju przemysłu i produkcji środków wytwórczości w szczególności jest rozwój produkcji budowy maszyn.

Towarzysz Stalin pisze, że przemysł „musi nie tylko zrekustruować na nowej podstawie technicznej sam siebie, nie tylko wszystkie gałęzie przemysłu, w tej liczbie również przemysł lekki, przemysł spożywczy, przemysł drzewny, ale musi jeszcze zrekonstruować wszystkie gałęzie transportu i wszystkie gałęzie rolnictwa. Może on jednak spełnić to zadanie jedynie wtedy, jeżeli przemysł budowy maszyn, ta zasadnicza dźwignia rekonstrukcji gospodarstwa narodowego — zajmie w nim przeważające miejsce"
(J. Stalin „Zagadnienia Leninizmu" str. 410, wyd. 1947 r.)

Dlatego dla wszystkich gałęzi przemysłu budowy maszyn są założone najwyższe tempa rozwoju w planie 6-letnim. Dla wszystkich gałęzi przemysłu budowy maszyn są założone najwyższe tempa rozwoju w planie 6-letnim. Dla właściwej budowy maszyn mamy wskaźnik wzrostu 364, przy czym postawione zostały trudne zadania uruchomienia produkcji maszyn dotąd w kraju nie wyrabianych jak turbin parowych, kotłów wysokoprężnych, maszyn papierniczych, pomp odśrodkowych o dużej wydajności, wysokosprawnych obrabiarek itp. W zakresie maszyn rolniczych zostało postawione zadanie stworzenia technicznej podstawy dla społecznej przebudowy wsi, w związku z czym liczba wyprodukowanych traktorów wyniesie w r. 1955 — 11.000 szt. tj. przeszło 4 razy więcej aniżeli w 1949 r. Wartość produkcji maszyn i narzędzi rolniczych wyniesie w r. 1955 czterokrotną wartość produkcji 1949 roku, przy czym przewiduje się znaczne wzbogacenie asortymentu i uruchomienie nowych typów maszyn rolniczych jak kombajnów, siewników traktorowych, snopowiązałek, młócarń czyszczących o dużej wydajności itp. Wskaźnik wzrostu przemysłu środków transportowych, który również wchodzi w skład szeroko pojętego przemysłu budowy maszyn, wynosi 271, przy czym stosunkowo wolniej rośnie przemysł taboru kolejowego, który już w okresie planu trzyletniego osiągnął względnie wysoki poziom, a główny nacisk położony jest na rozbudowę produkcji samochodów z tym, że produkcja samochodów ciężarowych trzy i półtonowych osiągnie w r. 1955 — 13.000 szt., samochodów ciężarowych dwu i pół ton. — 12.000 szt. i produkcja samochodów osobowych — 12 tysięcy szt. Poziom produkcji okrętowej będzie w r. 1955 dziewięciokrotnie wyższy niż w r. 1949, przy czym w okresie sześciolecia zostaną wybudowane statki morskie różnego typu o łącznym tonażu 575.000 tdw. Wskaźnik przemysłu elektrotechnicznego, którego przeważającą część stanowić będzie budowa maszyn i aparatów elektrycznych wynosi 328, przy czym zostało postawione zadanie uruchomienia produkcji dotąd w kraju nieznanej, jak wielkich silników napędowych, transformatorów najwyższych napięć i mocy itd.

3. W planie 6-letnim zakłada się silny rozwój hutnictwa i osiągnięcie w 1955 r. produkcji 4,6 mil. ton stali, czyli 2 razy większy aniżeli w r. 1949 i 3,2 razy większy aniżeli w r. 1938. Zadanie to zostanie osiągnięte przez ukończenie pierwszego etapu budowy nowej wielkiej huty pod Krakowem, uruchomienie zakładów hutniczych stali szlachetnych, gruntowną rozbudowę i unowocześnienie starych zakładów hutniczych, w szczególności zaś zrekonstruowanie Zakł. im. Stalina w Łabędach i zakładów w Częstochowie, gdzie obok starego niewielkiego zakładu hutniczego już budują się nowe, potężne zakłady hutnicze.

4., Górnictwo węgla kamiennego osiągnie w r. 1955 — 100 milionów ton, tj. wzrost o 35 proc. w stosunku do 1949 r. Zaspokoi to w pełni, rosnące potrzeby życia gospodarczego i pozwoli na wysoki poziom eksportu węgla. W 1955 r. produkcja węgla kamiennego osiągnie na głowę ludności 3,7 tony, czyli będzie jedną z najwyższych w świecie.

5. Produkcja energii elektrycznej wyniesie w 1955 r. — 19,3 miliarda kWh, produkcja energii elektrycznej na głowę ludności równać się wtedy będzie około 715 kWh, to jest przeszło sześć razy więcej niż w r. 1938. W związku z koniecznością spalania na miejscu węgli odpadkowych i miału węglowego budownictwo energetyczne w dużej mierze będzie się rozwijać na terenie zagłębia węglowego. Równocześnie jednak zakłada się budowę szeregu elektrowni cieplnych poza niecką węglową. Przewiduje się uruchomienie wielkiej elektrowni na węglu brunatnym w Koninie na Kujawach oraz budowę elektrowni w Wiźnie (woj. białostockie), wykorzystującej bogate zasoby torfowe tego rejonu, Po raz pierwszy w energetyce polskiej, wybudowanych będzie szereg elektro-ciepłowni. W okresie sześciolecia będzie także rozbudowana państwowa sieć przesyłowa, najwyższego napięcia (110 i 220 tys. volt).

6. W okresie sześciolecia będzie stworzony wielki przemysł chemiczny. Kraj nasz posiada szczególnie dogodne warunki, jest bowiem w posiadaniu podstawowych surowców, niezbędnych dla rozwoju chemii jak: węgiel, kamień wapienny, gips, sól kamienna itd. Dlatego przewiduje się przeszło trzy i półkrotny wzrost wartości produkcji przemysłu chemicznego w 1955 r. w stosunku do 1949 r. i wysunięcie tego przemysłu na czołowe miejsce w gospodarce narodowej. Rozwój przemysłu chemicznego w Polsce będzie się wyrażać nie tylko we wzroście ilościowym takich podstawowych artykułów jak: kwas we itp., ale także w uruchomieniu nowych, w Polsce nieznanych lub słabo rozwiniętych działów produkcji jak: wielka synteza chemiczna, produkcja mas plastycznych, produkcja półfabrykatów organicznych, produkcja farb i lakierów, produkcja środków leczniczych, produksja ekstraktów garbarskich itp.

(Ciąg dalszy przemówienia podamy z przyczyn technicznych jutro)

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR

c.d. ze str. 1

dowała się pod tyranią imperialistów japońskich. I oto w wyniku drugiej wojny światowej została wyzwolona. Na części ziemi koreańskiej znalazła się armia Stanów Zjednoczonych i od tej pory w południowej części Korei rozpoczęła się nowa niewola i tyrania. Oto jak wygląda w rzeczywistości misja wyzwoleńcza imperializmu.

Na północy kraju, skąd wyparły ciemiężców japońskich wojska ZSRR naród koreański rozpoczął nowe życie. W ciągu kilku lat Północna Korea nie tylko zaleczyła rany zniszczeń wojennych, ale wyzwoliła nie mające nigdy przed tem w jej dziejach podobnego rozmachu, potężne siły twórcze swojego ludu.

ZSRR wycofał z kraju swoje wojska i okazał wszechstronną pomoc w odbudowie kraju. Stany Zjednoczone organizowały w tym czasie armię napastniczą zmierzając do podporządkowania sobie całego kraju. Ale naród koreański zrozumiał intencje nowych zaborców amerykańskich, ponieważ w ciągu 5 lat od chwili zakończenia wojny światowej czuł na sobie zaciskające się pęta nowej niewoli. Naród koreański postanowił nie dać sobie wydrzeć zdobytej wolności.

Taka jest przyczyna — jedyna i rzeczywista — obecnej napaści imperializmu światowego na Koreę. Ale imperializm przeliczył się mniemając, że potęga jego wobec narodów mniejszych jest wszechmocna. Bohaterski naród koreański walczy zwycięsko z imperialistycznymi napastnikami i wypiera ich krok za krokiem ze swego kraju.

Cały świat postępowy, wszyscy uczciwi i miłujący pokój ludzie — przesyłają dziś bohaterskiemu narodowi koreańskiemu wyrazy sympatii i otuchy w walce. Setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata domagają się od napastników imperialistycznych, aby cofnęli swe drapieżne ręce — precz od Korei.

V Plenum Komitetu Centralnego przyłącza się do tych żądań i przesyła gorące pozdrowienia i uczucia solidarności dzielnemu narodowi Korei, walczącemu o swoją wolność.

Niech żyje bohaterska walka narodu koreańskiego! (burzliwe oklaski).

Księża patrioci potępiają agresję amerykańską

KATOWICE (PAP) Dnia 13 bm. odbył się w Katowicach walne zebranie Komisji Księży przy Okręgowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na zebraniu, które zgromadziło kilkudziesięciu księży z woj. katowickiego i opolskiego, wygłosił referat ksiądz proboszcz Witold Klosowicz z Gliwic. Po dyskusji zebrani księża uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Wobec tego, iż za oceanem i na zachodzie Europy koła imperialistyczne dążą do rozpętania nowej, opartej na wzorach hitlerowskich wojny, uważamy za obowiązek kapłanów Kościoła przyłączyć się do apelu ludzi dobrej woli i wraz z milionami Polaków i setkami milionów ludzi na całym świecie zawołać:

„Chcemy powszechnego pokoju i o pokój ten będziemy walczyć wbrew wszelkim tendencjom i instrukcjom antypolskim i antyludowym".

Protestujemy przeciwko agresywnej napaści imperialistów amerykańskich na Ludową Republikę Koreańską.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do uznania hitlerowskich metod bombardowania i niszczenia bezbronnych ludzi w miastach koreańskich — za zbrodnie wojenne.

Dajemy wyraz radości z zawartego układu granicznego między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, co przyczyni się niewątpliwie do dalszej zwartości obozu pokoju.

Tak, jak w ciężkim okresie okupacji hitlerowskiej — czytamy w zakończeniu rezolucji — stanęliśmy wspólnie z ludem polskim, walcząc przeciwko faszyzmowi, tak dziś stajemy do walki o zachowanie pokoju, budując z masami ludowymi jasną, szczęśliwą przyszłość całemu narodowi w umiłowanej Rzeczypospolitej Polskiej".

ONZ musi zapobiec

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

pańskie nie zostanie przyjęte, jako zgoda Organizacji Narodów Zjednoczonych na wojnę atomową. My również zdajemy sobie sprawę ze szczególnej odpowiedzialności, jaka ciąży na nas i na wszystkich Amerykanach.

Albowiem naród naszego kraju może zrzucić z siebie winę za rozpętanie wojny tylko w tym wypadku, jeśli się zjednoczy i kategorycznie postanowi powstrzymać tych, którzy w jego imieniu chcą sprowadzić na calą ludzkość katastrofę atomową. Dla, tego też wzywam pana, panie sekretarzu generalny, by oświadczył pan natychmiast, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie da się wykorzystać do jakichkolwiek machinacji, których celem jest uzyskanie sankcji na użycie broni atomowej w Korei, lecz przeciwnie, potępi czyny takie jako zbrodnię przeciw ludzkości. Wzywamy również pana, by pan wznowił swe dawne próby, mające na celu osiągnięcie zakazu broni atomowej drogą porozumienia międzynarodowego i by stał się pan inicjatorem nowych prób ONZ w kierunku położenia kresu interwencji Stanów Zjednoczonych w Korei.

Telegram podpisali: przewodniczący — William Foster i sekretarz Komitetu Narodowego Partii Komunistycznej — Hall.

Jeńcy amerykańscy przed mikrofonem w Phenianie

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi: Radio Phenianu podaje oświadczenia 114 amerykańskich jeńców wojennych, którzy stwierdzają m. in.: Gdy kierowano nas do Korei południowej mówiono nam, że jedziemy pomóc Korei w uzyskaniu pokoju i wolności. Lecz stwierdziliśmy na miejscu ogromne pragnienie ludności zjednoczenia południa i północy kraju. Koreańczycy cierpieli wiele lat w rezultacie interwencji zagranicznej. Koreańskie zagadnienia wewnętrzne winny być uregulowane przez samych Koreańczyków. Zrozumieliśmy dobrze, że rząd Stanów Zjednoczonych dokonuje interwencji zbrojnej w Korei i wierzymy mocno, że zagadnienie koreańskie rozwiążą sami Koreańczycy.

Oświadczenie podkreśla, że władze koreańskie dobrze się odnoszą do jeńców wojennych. W szczególności oświadczenie wskazuje, że ranni jeńcy amerykańscy znajdują się w szpitalach pod opieką lekarską.

FELIETON KULTURALNY

Jan Koprowski

Literacki awans społeczny

CZYLI O CZESŁAWIE SCHABOWSKIM

Epoka nasza przejdzie do historii jako epoka powszechnego awansu społecznego. Obserwujemy zjawisko nienotowane w dziejach Polski: szeregi robotnicze i chłopskie dostarczają coraz to nowych utalentowanych kadr do wszystkich dziedzin powojennego życia.

Mamy już na stanowiskach dyrektorów fabryk robotników, którzy dają sobie świetnie radę, którzy potrafią skutecznie rozwiązywać trudne zagadnienia produkcyjne i socjalne. Mamy w spółdzielniach produkcyjnych i majątkach PGR-owskich buchalterów, którzy przed wojną byli pastuchami. Polska Ludowa otworzyła szeroko wrota dla awansu społecznego klas dotychczas uciskanych i wyzyskiwanych.

Dopływ świeżych, zdrowych sił obserwujemy również w literaturze. W ciągu pięciu lat powojenego życia wyrosło już kilka szczerozłotych talentów literackich z robotników i pracującego chłopstwa. Przyszli oni do literatury wprost od warsztatu fabrycznego lub od pługa i pokazali, że potrafią pisać nie gorzej, niż starzy, wytrawni w swym zawodzie pisarze. Często piszą nawet lepiej. Dość wskazać na takie nazwiska jak Józef Pogan i Julian Galaj. W artykule moim chciałbym zająć się jednym z takich właśnie utalentowanych pisarzy, wyrosłym w naszych nowych warunkach ustrojowych, mianowicie prozaikiem Czesławem Schabowskim.

Nie jest to nazwisko nieznane. Czesław Schabowski ma w swoim dorobku powieść „Tamę", omówiona szeroko przed paru laty przez krytykę literacką, opowiadanie „Szarotki" i szereg drobnych prac, rozrzuconych po czasopismach.

Życie i dzieje tego pisarza są tak wyjątkowe, że same w sobie stanowić mogą temat dla literackiego dzieła. Ten murarz-samouk, nim zamienił kielnię na pióro, przeszedł twardą i ciężką szkołę życia. Urodzony w Tarnobrzegu jako szóste z dziewięciorga dzieci w rodzinie, nie mógł marzyć o odebraniu należytego wykształcenia. Udało mu się zaledwie skończyć 5 klas szkoły powszechnej, potem trzeba było wziąć się za pracę zarobkową. Poduczywszy się nieco murarskiego rzemiosła (ojciec był również murarzem), ucieka z domu i aż do wybuchu wojny w 1939 roku boryka się z rozlicznymi trudnościami. Pracuje dorywczo to na budowie jako murarz, to znowu jako niewykwalifikowany robotnik ziemny z kilofem lub łopatą w ręku, przechodzi ciężkie okresy bezrobocia i nędzy, w ogóle wiedzie życie włóczęgi nie mającego ani stałej pracy, ani stałego miejsca zamieszkania. W tym okresie zaczyna budzić się w nim zainteresowanie dla książki, dużo czyta i studiuje.

W chwili wybuchu wojny znajduje się na kresach wschodnich: w Druskiennikach pod Grodnem. Po zajęciu tych obszarów przez oddziały Armii Czerwonej, Czesław Schabowski, mający poza sobą znaczne oczytanie w literaturze marksistowskiej zaczyna pracować na polu kulturalno-oświatowym wraz ze znajdującym się tam literatem i działaczem Stanisławem Nadinem. Pisze teksty dla polskiego zespołu świetlicowego i zachęcony przez Nadina, niektóre ze swoich prac przesyła Julianowi Przybosiowi do oceny. Przyboś ocenia te pierwsze próby jego pisarstwa pozytywnie, zagrzewa do dalszej pracy, pomaga korespondencyjnie. Wyniki nie dają na siebie długo czekać. Już w lutym 1940 roku na olimpiadzie „Chudożestwiennoj Samodiejatielnosti" w Grodnie, młody autor otrzymuje za swe literackie prace nagrodę.

Wkrótce potem wyjeżdża na Ural do Magnitogorska, stamtąd zaś na Kaukaz do Kirowobadu, gdzie przez szereg miesięcy pracuje w „Dierewoobdielocznom Kombinatie", a czas wolny od zajęć, poświęca na studia języka i literatury rosyjskiej i radzieckiej.

W maju 1941 roku wraca do Druskiennik, powołany przez tamtejsze organy do pracy społeczno-oświatowej. W Druskiennikach zaskakuje go najazd hitlerowski. Przez pewien czas ukrywa się w lesie, gdy terror się zwiększa i pobyt na tych terenach staje się niemożliwy, Schabowski przedostaje się przez Lublin do Krakowa, stamtąd zaś do Czechosłowacji W Pradze czeskiej chwyta go gestapo, lecz na skutek wielkiego zapotrzebowania do pracy na roli, zamiast do obozu koncentracyjnego, zostaje wysłany do bauera. Gospodarz okazał się złym i okrutnym człowiekiem i nad robotnikiem swoim znęcał się w nieludzki sposób.

Po obaleniu hitleryzmu Schabowski wraca natychmiast do kraju. Zatrzymuje się w Krakowie, gdzie znowu spotyka Juliana Przybosia, który drukuje pierwsze jego utwory w „Odrodzeniu".

Od tej chwili datuje się literacka droga Czesława Schabowskiego. Ogłasza wiele swoich utworów w „Głosie Robotniczym", „Zielonym Sztandarze", „Chłopskiej Drodze", „Wsi" i wielu innych.

Schabowski znajduje się w pełni sił, jego talent literacki nieustannie się rozwija i należy oczekiwać, że da on społeczeństwu niejedną jeszcze pozycję książkową. Pisarz o takich doświadczeniach i przeżyciach ma wszelkie dane na to, by rozpoczęte dzieło literackie pogłębić i wznieść na chlubne wyżyny.

Nasza nowa rzeczywistość polityczno-ustrojowa otwiera przed nim wielkie szlaki twórcze. Oczekujemy od Schabowskiego prac, godnych jego niewątpliwego talentu.

Dzień Lotnictwa w ZSRR

Radzieckie skrzydła na straży pokoju

Dzień 16 lipca obchodzi naród radziecki jako dzień swego lotnictwa. „Dzień lotnictwa w ZSRR" będzie dniem podsumowania wspaniałych osiągnięć radzieckiego inżyniera, robotnika i pilota oraz demonstracją potęgi radzieckich skrzydeł stojących na straży pokoju.

Sukcesy lotnictwa radzieckiego zarówno w walce z najeźdźcą hitlerowskim jak w okresie pokojowej, twórczej pracy mówią za siebie. Lotnictwo cywilne w ZSRR znajduje szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach gospodarki. Stolica ZSRR — Moskwa połączona jest regularnymi liniami powietrznymi ze wszystkimi stolicami republik związkowych, z miastami obwodowymi i ośrodkami przemysłowymi.

Omawiając działalność lotnictwa cywilnego ZSRR na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda" marszałek Żaworonkow stwierdził, że poważnie wzrósł ruch na liniach łączących Moskwę z Chabarowskiem, Taszkietem, z południem i północą. Przewozy pasażerów i ładunków na tych liniach wzrosły kilkakrotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Socjalistyczne formy rolnictwa w Związku Radzieckim przyczyniły się do szerokiego zastosowania lotnictwa w walce o wysokie plony. Lotnicy radzieccy dokonują m. in. rozpylania nawozów mineralnych z powietrza. Korzyści z tego rodzaju użyźniania ziemi były tak wielkie, że zamówienia napływające z kołchozów wzrosły przeszło 30-krotnie w okresie ub. 2 lat. Lotnicy floty powietrznej biorą czynny udział w realizacji stalinowskiego planu przekształcenia przyrody, prowadząc walkę ze szkodnikami leśnymi. Doskonałe wyniki dały również zasiewy z powietrza saksaułu — rośliny, chroniącej przed lotnymi piaskami i służącej, jako opał w republikach Środkowo-Azjatyckich.

Na tle tego czego dokonuje lotnictwo naszego kraju — pisze marszałek Żaworonkow — jakże obrzydliwie wyglądają niesłychane przestępstwa imperialistów amerykańskich, którzy użyli niedawno swego lotnictwa do zrzucenia na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej olbrzymich ilości stonki ziemniaczanej.

Obserwacje przeciwpożarowe, kontrolowanie spławu drewna, poszukiwanie ławic rybnych, walka z malarią — oto zaledwie kilka form zastosowania lotnictwa radzieckiego dla potrzeb gospodarki. Lotnictwo cywilne odgrywa poważną rolę w walce o zdrowie mas pracujących. Olbrzymia liczba rejonów naszego kraju pokryta jest stacjami lotniczo-sanitarnymi.

Zespół radzieckiego lotnictwa cywilnego posiada w swych szeregach wielu wspaniałych pilotów, mechaników pokładowych, radio-telegrafistów, konstruktorów lotniczych itd. Wszyscy ci ludzie są mistrzami w swym zawodzie i opanowali doskonale skomplikowaną współczesną technikę lotnictwa. W lotnictwie cywilnym pracuje obecnie ponad 600 pilotów, mechaników pokładowych i radio-telegrafistów, którzy przelecieli ponad milion kilometrów.



Eskadra radzieckich samolotów odrzutowych, nabierająca wysokości. Obok: ppłk. Chramow, ppłk. Siereda, dwukrotny Bohater Zw. Radzieckiego, generał-lejtnant lotnictwa Sawicki (dowódca eskadry), Bohater Zw. Radzieckiego ppłk. Jefremow i mjr Sołowiew, czołowi piloci radzieccy na samolotach o napędzie odrzutowym.

Dwa ważne ośrodki lecznicze powstają w Poznaniu

Nowoczesna placówka do walki z chorobami społecznymi



Poznań, w lipcu.

W szóstą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego, oddane zostaną do dyspozycji szerokich mas pracujących dwa ważne ośrodki lecznicze, mające na celu zwalczanie chorób społecznych, a przede wszystkim gruźlicy. Będą to oddziały: chirurgii thoracalnej oraz roentgena i radiologii przy Szpitalu Miejskim w Poznaniu. Na naszą prośbę o umożliwienie nam zwiedzenia tych oddziałów, mimo, że są one jeszcze w trakcie urządzania, dyrektor szpitala dr Eugeniusz Krauze z gotowością ofiaruje się być naszym przewodnikiem.

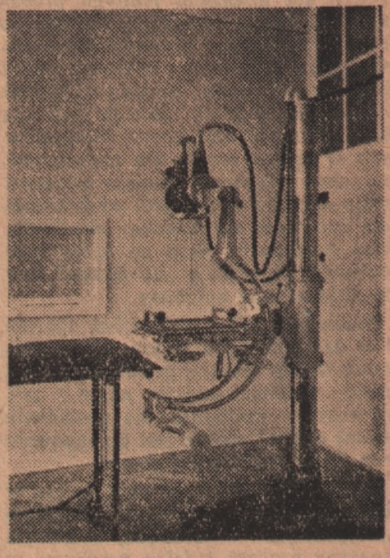
Na wstępie należy wspomnieć coś o pawilonie oddziału chirurgii thoracalnej, który znajduje się w ogrodzie Szpitala Miejskiego. Jest to budynek 2 piętrowy, noszący jeszcze zewnętrzne poważne ślady wojny. Natomiast wnętrze jego zostało gruntownie odremontowane i przebudowane, oraz przystosowane do przeznaczonych mu zadań. Posiada na parterze i pierwszym piętrze 18 sal i separatek z liczbą 50 łóżek etatowych, dwie sale operacyjne — dobrze wyposażone (stoły automatyczne, lampy bezcieniowe itp.), dwie sale opatrunkowe, lokal do sterylizacji narzędzi, nowocześnie urządzony pokój do mycia się operatorów, skąd jednocześnie obserwować można zachowanie się pacjenta przed i po operacji; dwie kuchenki podręczne, 4 komory autoclawów do sterylizacji naczyń wszelkiego rodzaju itd. Drugie piętro — mieszczące kilka pokoików — stanowi część mieszkalną dla sióstr zatrudnionych w oddziale chirurgii thoracalnej.

W pawilonie tym wre w tej chwili praca, gdyż ma on być gotowy już 16 bm., choć uroczyste otwarcie nastąpi — jak wspomnieliśmy — w dniu 22 lipca br.

— Jakie operacje przeprowadzane będą w tym oddziale —

— Wszystkie operacje z zakresu klatki piersiowej, tzn. thoracoplastyki — (zapadnięcia płuc w gruźlicy jamistej): a więc — dokonywane będą wycięcia nowotworów — guzów, operacje na aorcie — tętniaków aorty, miażdżycy aorty itp. Dr Krauze podkreśla, że jest to pierwszy tego rodzaju pawilon chirurgii thoracalnej w Polsce. Był on potrzebny społeczeństwu Wielkopolski, jak również całej Polski Zachodniej dlatego, że będzie uzupełnieniem istniejących szpitalnych już oddziałów leczenia gruźlicy płuc w formach nieuleczalnych a nadających się do operacyj. Oddział płucny przy ul. Szamarzewskiego jest oddziałem zabiegowym i przygotowującym do operacji tzw. nieuleczalnych, beznadziejnych pacjentów z wielkimi jamami płuc. Kiedy okaże się że drugie płuco jest jeszcze wydolne a raczej zdrowe, wówczas wycina się chore płuco (lobecto-

Ciąg dalszy na str. 8.



Craniograf Lisholma w oddziale rentgenologicznym Szpitala Miejskiego w Poznaniu. Jest to jeden z nielicznych aparatów tego typu w Polsce. Foto — Wimar, Poznań

Najstarszy ogród stolicy odzyska swe posągi

„Jowisz" i „Matematyka" w Ogrodzie Saskim



Warszawa, w lipcu.

Wraz z odbudową Ogrodu Saskiego i nowym jego rozplanowaniem powracają do dawnego wyglądu wszystkie elementy dekoracyjne tego najstarszego ogrodu publicznego Warszawy. Do najwartościowszych zaliczają się piękne barokowe posągi z drugiej połowy XVIII wieku, które po gruntownej restauracji i odbudowie staną na dawnych miejscach. Zniszczone i okaleczone podczas działań wojennych od pół roku są przedmiotem troskliwych zabiegów konserwatorskich w pracowni prof. Jagmina.

Wielkiego wysiłku i poczucia stylu epoki wymagało odtworzenie brakujących szczegółów i skomponowanie na nowo całych figur. Zespół rzeźbiarzy nie dysoonował przytem żadnym materiałem dokumentacyjnym, posługując się niekiedy, jako jedynym śladem jakiegoś fragmentu, fotografiami i to przeważnie amatorskimi niedostatecznie oddającymi obraz oryginału.

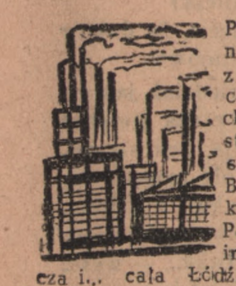
Jak artyści wywiązali się z trudnego zadania można widzieć na 8 zrekonstruowanych rzeźbach stojących już w głównej alei ogrodu. Alegoryczne postacie Historii, Astronomii, Flory, Venus, Chwały I, Jowisza, Jesieni i Próżności zwracają uwagę pięknem swej epoki.

Do dziś dokonano reperacji uszkodzeń wszystkich rzeźb, całkowicie przekuło jedną, a pięć następnych znajduje się w toku prac przygotowawczych do nowgoe przekucia. Ogółem wykutych będzie z piaskowca na nowo 6 figur (Chwała II, Ceres, Architektura, Literatura, Medycyna i Matematyka) w tym 4, które uległy podczas wojny całkowitemu zniszczeniu i 2, które przed wojną przekuło wadliwie. W najbliższej przyszłości wszystkie 25 rzeźb będą gotowe.

Stary Ogród Saski odzyska swe posągi od blisko 200 lat nieodłącznie z nim związane, Warszawa zaś — cenne pamiątki kultury.

List z Łodzi

Śląscy goście



Łódź, w lipcu.

Poraz trzeci po wojnie, a po raz drugi z rzędu na okres całego miesiąca zjechała do Łodzi Państwowa Opera Śląska z siedzibą w Bytomiu w gościnę, której udzielił jej Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza i... cała Łódź. Tak jest! Cała Łódź! Mieszkańcy jej bowiem pokochali miłych gości ze Śląska i z utęsknieniem oczekiwali lipca, spodziewając się, że opera bytomska wybierze na swe pracowite „wczasy" łódzkie — właśnie ten miesiąc, podobnie jak uczyniła to w roku ubiegłym.

Łodzianie nie zawiedli się. Nie zawiedli się również bytomiacy. Nić sympatii grubieje z roku na rok. Dowodzi tego codziennie wypełniona widownia teatru, w którym trudno znaleźć wolne miejsce „stojące" nawet w gankach i wejściach. Dowodzą tego oklaski, często przybierające gwałtowności burzy, dowodzi tego kasa opery, w której na tydzień przed przedstawieniem toczy się walka o bilety.

W ubiegłym roku Opera Śląska przywiozła repertuar klasyczny. W tym roku prezentuje łodzianom repertuar lżejszy. Obok tradycyjnej „Halki" Moniuszki oglądamy więc „Cyganerię" G. Pucciniego, „Lakme" L. Delibesa opery komiczne „Cyrulik sewilski G. Rossiniego i „Uprowadzenie z seraju" A. Mozarta oraz balety polskie „Cagliostro w Warszawie" Jana Maklakiewicza i „Rapsod" Piotra Perkowskiego oraz i obce: „Coppelia" Delibesa, „Zielony kogut" O. Nedbala, wreszcie — najlżejszy „Bagatela" J. Straussa.

Olbrzymi, kilkaset osób personelu artystycznego, technicznego i administracyjnego liczący zespół przybył do Łodzi ze wszystkim, czego wymaga dobra opera. Po kilkadziesiąt osób; liczą zespoły solistów, chór, orkiestra i balet. Łatwo wyobrazić sobie ilu samochodów ciężarowych wyma-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Opera bytomska na gościnnych występach



„Lakmé" L. Delibesa. Scena z I aktu

Wystawa aparatury naukowo - badawczej

ZSRR i krajów demokracji ludowej



Warszawa, w lipcu.

W gmachu Politechniki Warszawskiej czynna jest Wystawa Aparatury Naukowo - Badawczej produkcji ZSRR, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, obejmująca również prototypy pierwszych aparatów naukowo - badawczych produkcji polskiej.

W dniu 13 bm. Polska Izba Handlu Zagranicznego zorganizowała pokaz prasowy eksponatów objętych wystawą.

W czasie pokazu poinformowano dziennikarzy, że wystawa ma na celu zapoznanie świata technicznego z aparaturą i sprzętem badawczym produkowanym przez ZSRR, kraje demokracji ludowej i Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dotychczas polski świat techniczny nie zawsze orientował się w asortymencie i jakości aparatów precyzyjnych i badawczych produkowanych w zaprzyjaźnionych z nami krajach demokratycznych. Zamówienia czynione przez politechniki i inne instytucje naukowe obejmowały nieraz sprzęt naukowy produkcji angielskiej, francuskiej czy szwajcarskiej, pomimo że identyczne lub lepsze urządzenia można było zakupić na o wiele korzystniejszych warunkach w ZSRR, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji czy na Węgrzech.

Zw. Radziecki zaprezentował na wystawie urządzenia najróżniejszych typów, począwszy od prostych aparatów szkolnych aż do najbardziej precyzyjnego sprzętu naukowego. Szczególnie bogato reprezentowany jest dział radzieckich mikroskopów warsztatowych przystosowanych do badania jakości najróżniejszych urządzeń, narzędzi, materiałów surowców itp.

W dziale fizyki wystawiono aparaty do badań widmowych i inne urządzenia. Należy podkreślić, że aparaty tego typu wyrabiane były doniedawna jedynie przez Anglię i Stany Zjednoczone.

Dalej widzimy najróżniejsze kalorymetry, skomplikowane przyrządy geofizyczne hydrometeorologiczne itd. Bardzo bogato reprezentowany jest również dział miernictwa elektrycznego.

Jak stwierdzają specjaliści to co zostało pokazane na wystawie stanowi ledwie skromną część całokształtu produkcji precyzyjno - naukowej i badawczej ZSRR.

Czechosłowacja zaprezentowała na wystawie szereg ciekawych aparatów naukowo - badawczych najnowszej konstrukcji, jak np.: aparat rentgenowski do badań przemysłowych aparat do badania struktury wyrobów metalowych, aparat ultra - dźwiękowy, przyrządy pomiarowe itp.

Z eksponatów węgierskich na uwagę zasługują ciekawe i bardzo skomplikowane aparaty do badań struktury najróżniejszych surowców, przybory optyczne, fizyko - chemiczne i elektrotechniczne.

Niemiecka Republika Demokratyczna wystawiła aparaty optyczne, aparaty elektryczne służące do pomiarów fal, oscylografy, mierniki elektryczne oraz zestawy słynnego jenaiskiego szkła laboratoryjnego.

Na wystawie znajdują się również eksponaty produkcji polskiej. Przemysł optyczny zaprezentował mikroskopy oraz maszyny i przyrządy elektrotechniczne. Prócz tego wystawa obejmuje kilka prototypów aparatów precyzyjno - pomiarowych fizyko-chemicznych oraz telekomunikacyjnych opracowanych przez krajowe instytuty naukowo - badawcze.

Śląscy goście

Dokończenie z strony 3

gało przewiezienie dekoracji i rekwizytów dla dziesięciu różnych przedstawień.. Łatwo również wyobrazić sobie ilu autobusów potrzeba dla przewiezienia tylu osób. Niełatwe tylko było rozwiązanie sprawy mieszkań dla członków opery. Jednak gościnna Łódź potrafiła rozlokować kilkaset osób w sposób wcale nie prowizoryczny, choć większość zespołu artystycznego mieszka w odległej od śródmieścia budującej się dzielnicy akademickiej Arturówek, skąd po kilka razy dziennie wyjeżdżają „do miasta" trzy wielkie własne autobusy.

Doświadczenia, jakie Łódź zebrała i w dalszym ciągu zbiera dzięki gościnie Opery Śląskiej prowadzą do jednego wniosku: miasto nasze z całą pewnością zasługuje na posiadanie stałej opery i zdolne jest do zapewnienia jej wypełnionej widowni.

Goście śląscy przybywają do nas w lipcu, a więc w miesiącu teatralnie „najgorszym", w miesiącu, w którym znaczny procent łodzian przebywa w górach i nad morzem, w miesiącu, w którym przebywanie w źle wentylowanej sali nie należy do przyjemności, w miesiącu, w którym z tej samej racji wielu, z kategorii ludzi chętnie w właściwym sezonie odwiedzających teatr spędza wieczory w parkach, ogródkach i podmiejskich miejscowościach wypoczynkowych, w miesiącu, w którym czynnych jest kilka innych teatrów i dwadzieścia kin, w miesiącu w którym w kilku parkach odbywają się niedzielne i świąteczne popularne koncerty instrumentalne i wokalne! A jednak nie ma i nie może być mowy o tym, by przez cały miesiąc znalazło się na widowni, goszczącej operę choćby jedno niesprzedane miejsce.)

Wniosek stąd, że Łódź zasługuje na posiadanie własnej opery że ma dostateczną ilość wyrobionych słuchaczy a krocie ludzi którzy chcą i nauczą się szybko chodzenia do opery.

Jedyną trudnością jest brak dysponującej z odpowiednią akustyką sali, odpowiedniego gmachu z dużą sceną. Łódź posiadać będzie za dwa lata jeden z największych i najnowocześniejszych gmachów teatralnych, za miesiąc zaś gotowa będzie dawna „Scala" — teatr z prawdziwego zdarzenia. Możliwości techniczne są więc do pokonania. Znajdzie się i zespół. Nie musi to być na początek zespół który by bił wszystkie inne opery w Polsce. Jest w Łodzi wyższe szkolnictwo muzyczne. Są ludzie z entuzjazmem i talentem. Nie szkodzi, że młodzi. Wyszkolą się, wyrobią. Inne zespoły operowe napewno zasiliłyby przyszłą łódzką operę kilku wybitniejszymi siłami!

Trzeba zacząć! Trzeba zdobyć się na pierwszy krok!

Łódź zasługuje na operę!

Marek Raff

Z niwy pedagogicznej

WYCHOWANEK i wychowawca

Przedmiotem pierwotnego wychowania zasadniczo były wszystkie dzieci. Chodziło o to, aby się nauczyły naśladować starszych w ich codziennych czynnościach i użyciu narzędzi. W miarę jednak rozwoju ludzkiej kultury poza tym pierwotnym wychowaniem powstało elitarne, sta nowe wychowanie dla pewnych specjalnych celów.

I tak np. społeczeństwo spartańskie wychowywało zdrową młodzież w rzemiośle wojennym, pozostawiając wszelką pracę niewolnikom i helotom tj. podbitym autochtonom, osobiście wolnym, gospodarczo zależnym. W innych społeczeństwach wychowywano filozofów, mężów stanu, kapłanów

W średnich wiekach takie stanowe wychowanie otrzymywało duchowieństwo, rzadko osoby świeckie. A Odrodzenie wprawdzie rozszerzyło zakres wychowania na świeckie społeczeństwo, jednak nie objęło nim ogółu. Wychowanie pozostało elitarne aż do wieku XIX, kiedy wprowadzono przymus szkolny. Przymus często pozostał na papierze, a przystęp do szkół średnich i wyższych był przywilejem zamożnych i tylko wyjątkowo dzieci chłopskie i robotnicze zdobywały wyższą wiedzę i ogładę.

Dopiero Rewolucja Październikowa stworzyła w ZSRR korzystne warunki wychowania wszystkich dzieci bez różnicy pochodzenia społecznego, rozgromienie hitleryzmu pchnęło wychowanie na nowe tory także w państwach demokracji ludowej.

Poza tym należy pamiętać o tym, że dopiero w nowych czasach otoczono opieką te najnieszczęśliwsze istoty, jak niewidomych, głuchoniemych, ułomnych. Dziś w każdym kulturalnym państwie wychowuje się tych fizycznie lub duchowo upośledzonych tak, że nie tylko samodzielnie zdobywają sobie środki do godziwego życia, lecz i pogodę ducha, a dla najbliższych i społeczeństwa nie stają się ciężarem.

Wymownym przykładem doniosłości opieki nad tymi nieszczęśliwymi jest Helena Keller, sławna amerykańska pisarka. Od dzieciństwa niewidoma i głuchoniema dzięki troskliwemu wychowaniu rozwinęła wrodzone przymioty charakteru i umysłu, zdobyła stopnie uniwersyteckie i stworzyła wartościowe dzieła.

A teraz powstaje pytanie, kto jest wychowawcą młodzieży. Są nimi w pierwszym rzędzie rodzice, potem wychowawcy — nauczyciele i wreszcie społeczeństwo.

Rodzice nie tylko mają prawo, ale i obowiązek wychowania dzieci. Wielki pedagog radziecki Antoni Makarenko, podkreśla zadanie wychowawcze rodziców. Żąda on od nich, aby w harmonijnym zespole rodzinnym byli wzorem pracowitości i obowiązkowości dla dzieci, które, otoczone miłością rodzicielską, powinny jednak od najwcześniejszej młodości podlegać świadomej dyscyplinie tj. nie narzuconej, lecz zrozumianej, uznanej przez nie za słuszną.

Zespół rodzinny ma obowiązek wychowania uświadomionych członków społeczeństwa. Żadna instytucja wychowawcza, żłobek, przedszkole, nie może w pełni zastąpić rodziców, nie może uwolnić ich od obowiązku wychowania dzieci.

Niestety niejedni rodzice a zwłaszcza matki, zaniedbują swe dzieci. Ciężar wychowania burżuazja zwala na służbę, na bony, guwernantki, na szkołę, ale i w warstwie robotniczej nie zawsze rodzice troszczą się o wychowanie dzieci, które się często same wychowują. W państwach demokratycznych państwo bierze pod swą opiekę dzieci zaniedbane i powierza ich wychowanie osobom zaufanym lub instytucjom wychowawczym.

Warunkiem wychowania jest możliwość oddziaływania wychowawcy na wychowanka. Każde dziecko ma skłonności do dobrego i złego; u jednych przeważają te, u drugich owe skłonności Z reguły trudno rozstrzygnąć, co w dalszym rozwoju należy przypisać wrodzonym skłonnościom, a co wychowaniu. Nawet dzieci tych samych rodziców, nawet bliźniaki rozwijają się nieraz moralnie i umysłowo w przeciwnych kierunkach. Choć zdaje się, że pewne skłonności nie dają się wytępić czy przekształcić, jednak wychowanie, posiada niezwykle szerokie możliwości działania.

Pedagog

Nowe tworzywo w budownictwie

WARSZAWA (PAP) Na wniosek Ministerstwa Budownictwa Instytut Techniki Budowlanej opracował metody i normy stosowania mieszanki glinianocementowej, jako nowego rodzaju tworzywa budowlanego przy wytwarzaniu zapraw, wypraw, jak również produkcji cegieł, dachówek itp.

Zastosowanie nowego rodzaju tworzywa w produkcji mater. budow. umożliwione zostało naszemu bud. dzięki doświadczeniom i badaniom uzyskanym w tej dziedzinie przez budownictwo radzieckie.

Zastosowanie nowego tworzywa przy produkcji zarówno zapraw jak cegieł i dachówek znacznie obniża koszty produkcji tych materiałów budowlanych. Przeprowadzone przez ITB doświadczenia i badania wykazały że elementy wykonane z nowego materiału są pierwszorzędnym materiałem izolacyjnym i w niczym nie ustępują elementom, wykonywanym według dawnych metod.

W celu upowszechnienia stosowania nowego tworzywa IBT w porozumieniu z Biurem Budownictwa Wiejskiego zorganizował kurs szkoleniowy dla instruktorów budownictwa wiejskiego. Podobny kurs zorganizuje w najbliższym czasie Zakład Osiedli Robotniczych dla instruktorów budownictwa miejskiego.

Z życia ZSRR

NOWY KOMBAJN

Na polach Kubania rozpoczął pracę nowy radziecki kombajn zbożowy — „Staliniec - 8", wyprodukowany w 1950 r. Za kierownicą nowego kombajnu radzieckiego zasiadł wybitny nowator rolnictwa radzieckiego, asystent Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriazewa — Aleksander Oszkin. W ciągu zmiany Oszkin dokonał sprzętu pszenicy z 40 ha, zsypując z kombajnu 94 tony zboża. Próby nowego kombajnu radzieckiego „Staliniec - 8" przeprowadzane są w wielu miejscowościach Ukrainy, R. F. S. R. R. i na polach Azji Środkowej.

ROZMACH BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W LENINGRADZIE

Budownictwo mieszkaniowe w Leningradzie nabiera coraz większego rozmachu. W ciągu ub. półrocza oddano w Leningradzie do użytku 100 nowych gmachów, w których otrzymało komfortowe mieszkania ponad 10.000 leningradczyków. Robotnicy zakładów przemysłowych im. Kirowa i ich rodziny otrzymali 8 budynków mieszkalnych. Do końca br. w Leningradzie oddanych będzie do użytku 320.000 mtr. kw. powierzchni mieszkalnej.

SZCZECIN punktem wypadowym dla wczasów ruchomych

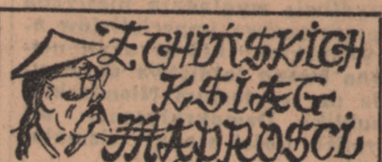


Centralna Rada Zw. Zaw., dążąc do popularyzacji wśród robotników i pracowników umysłowych wczasów wędrownych postanowiła przy pomocy Polskiego Tow. Krajoznawczego zorganizować w roku bieżącym kilka szlaków dla tego rodzaju wczasów.

Między innymi zadecydowano, iż ważnym jest by grupy robotników poznały dokładnie ujście Odry i Szczecin. Jest to teren wyjątkowo ciekawy z punktu widzenia krajoznawczego i gospodarczego.

Wczasowicze będą się zbierali w Szczecinie, skąd w grupach po 48 osób powędrują na wyspę Wolin, do Dziwnowa i Kamienia. Poszczególne odcinki drogi będą przebywane statkiem, autobusem lub koleją, a pobyt w każdej miejscowości potrwa 4—5 dni W Szczecinie robotnicy zwiedzą port, zabytki starego miasta i najpiękniejsze krajobrazowo osiedla w okolicy. Jednym z zasadniczych punktów zwiedzania miasta będzie także pokazanie osiągnięć Polski Ludowej na tym terenie w zakresie gospodarczym, a więc postępy w zakresie odbudowy fabryk, ośrodków oświaty itp.

Przez cały sezon letni odwiedzi miasto w ramach tych wczasów kilkuset robotników.



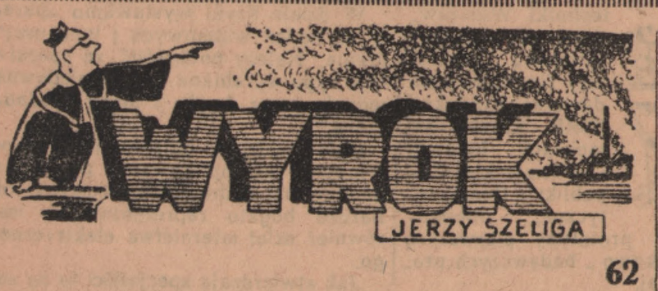
Kiedy miłość jest silna — zaopatrz się w szatę żałobną.

Li Gi

* * *

Człowiek wartościowy wszystkie przedmioty podporządkowuje sobie przeciwnie — człowiek małowartościowy zostaje zniewolony przez przedmioty.

Siun Kiang



62

Janusz Łęski wydobył z kieszeni chustkę do nosa, otarł nią spotniałe czoło i sięgnął po wódkę.

— No, jeszcze po jednym! — burknął.

Zaczerwieniony, jak rak Skowron pośpiesznym ruchem przysunął do siebie kieliszek.

— Nie, ja już nie piję... — zaoponował. — Mam dość i boję się o swoje serce! Ciągle mi nawala!

Dr Łęski parsknął krótkim, niesympatycznym śmiechem.

— Niech pan się z sobą nie cacka, panie Feliksie! Nie zaszkodzi panu!

Poprawił się w krześle i szybko wypił, nie czekając nawet, aż ktoś z obecnych wzniesie jakiś toast. Odchrząknął z namaszczeniem i sięgnął po papierosy. Jego małe wąsiki zjeżyły się buńczucznie, na ziemiste policzki wybiegły ciemne rumieńce.

— Nie zaszkodzi panu! — powtórzył. — Niech pan wypije zato, że nam tak dobrze poszło! Że ten przybłęda — stuknął pięścią w stół — został unieszkodliwiony!

W swym odwiecznym flanelowym kaftanie, starych spodniach i rozczłapanych, rannych pantoflach wyglądał zabawnie i niegroźnie. Trochę operetkowo.

Skowron popatrzył na niego i nie przeszkadzał już Januszowi, gdy ten napełniał jego kieliszek.

— Za naszą pomyślność — zawołał Janusz.

Wypili. Skowron otarł usta i skrzywił się cierpko.

— Mocna... — wykrztusił. Przez moment głośno oddychał, niczym wyjęta z wody ryba, wreszcie westchnął i bąknął: — Rzeczywiście do tej pory poszło wszystko gładko, ale Bóg jeden wie, jak to się jeszcze zakończy...

Podochocony alkoholem doktór pogardliwie odął wargi.

— Niech pan nie będzie pesymistą! Już wygraliśmy! To, co teraz nastąpi, nie jest ważne! Już wygraliśmy! Ten gagatek został porządnie skompromitowany! Mówię to panu ja, a mnie chyba może pan ufać! Wygraliśmy! — zakończył głośno i znowu trzasnął pięścią w stół, aż kieliszki podskoczyły.

Janusz machinalnie kiwał głową i tępym wzrokiem wpatrywał się w okno. Był już trochę wstawiony, ostatnio alkohol bardzo szybko brał go w swe władanie.

— Chciałbym bardzo, żeby się spełniły pańskie słowa, panie doktorze, jednak... — Skowron zaczął, ale nie dokończył. Nagle umilkł. Obejrzał się za siebie.

Do jadalni weszła Marta. Weszła tak cicho, że nawet nie usłyszeli skrzypnięcia drzwi. Była nieco zaczerwieniona, włosy miała rozwiane, zupełnie, jakby na dworze dmuchał porywisty wiatr.

— Aaa, pokazałaś się wreszcie... — mruknął doktór — I co powiesz nowego, czemu nie śpisz?

Zbliżyła się do nich, wsparła rękoma o blat stołu i patrząc gdzieś przed siebie powiedziała:

— Siedziałyśmy z Wandą w altanie. Rozmawiałyśmy trochę...

Janusz uśmiechnął się cierpko:

— Macie temacik do rozmowy, co?

Wyczuła w jego głosie zaczepne nutki, zrozumiała o czym w tej chwili myśli. Dotknęło to ją i porywczo na niego spojrzała:

— Nie rozumiem. Jaki temacik?

Znowu napełniał kieliszki jałowcówką. Unikając wzroku siostry wycedził przez zęby:

— O tym złodzieju...

Cała krew zbiegła jej do twarzy.

— Powiedz jaśniej... — wyrzuciła z siebie.

Nonszalanckim ruchem przegarnął swe ciemne i tłuste włosy, po czym spytał:

— To nie wiesz, że Sochę zabrała milicja?

Oczy zalśniły jej tak chłodno i zawzięcie, że doktór uznał za stosowne wtrącić się do tej rozmowy.

— Nie denerwuj się, Marto... — powiedział jakimś dziwnym tonem głosu — Janusz może wyraża się zbyt ostro, ale ma rację. Sochę zabrała milicja. Jak się dowiedziałem ciąży na nim zarzut usiłowania przeprowadzania nielegalnej i nieformalnej transakcji z dębiną, należącą do tartaku, czyli inaczej mówiąc podejrzany jest o usiłowanie dokonania kradzieży... Taak... — westchnął z udaną troską. — Przykre, ale prawdziwe...

— Nigdy się tego po nim nie spodziewałem! — wtrącił szybko Skowron. — Taki Katon! Innych chciał uczyć, a sam...

— Tacy są najgorsi, panie Feliksie — dorzucił doktór. — Pilnują innych, a sami kradną!

Janusz uniósł w górę napełniony kieliszek. Ręka mu się trochę trzęsła i parę kropel spadło na obrus.

— Nie ma o kim mówić! — warknął — Lepiej się napijmy! Już nim zajmie się prokurator!

Słuchała tych słów, z których każde było, jak uderzenie w twarz, słuchała, czując, że narasta w niej zajadła, mocna złość do tych ludzi, kpiących z Andrzeja. Czuła, że nie wytrzyma dłużej, że pęknie w niej coś, że usta nie strzymają naporu tego, co im już od dawna pragnęła powiedzieć. Mocując się z sobą, spoglądała jak pili...

Pierwszy odstawił kieliszek Skowron. Przesunął językiem po swych mięsistych wargach i bąknął:

— Tak, tak, moi złoci! Posiedzi sobie dobrodziej w klateczce, posiedzi!

— I to nie krótko! — poparł go doktór.

Wówczas nie wytrzymała. Uśmiechnęła się uśmiechem pełnym ironii i powiedziała:

— Teraz to już naprawdę nic nie rozumiem, bo przed chwilą rozmawiałyśmy z Sochą!

KULTURA i SZTUKA

Nr 27 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 16. 7. 1950

Józef Nikodem Kłosowski

Powieść o buncie chłopskim

Do rzędu dzieł przetłumaczonych ostatnio z języka rosyjskiego przybyła nowa ciekawa pozycja. Jest to powieść P. Zamojskiego pt. „Młodość",*) książka zasługująca na bliższą uwagę i zainteresowanie.

Fabuła „Młodości" ma charakter autobiograficzny. Rzecz dzieje się na dalekiej, zapadłej wsi w ostatnich latach, poprzedzających wybuch rewolucji paździermikowej. Z frontu przybywają coraz to liczniejsi inwalidzi, ludzie okaleczeni nie tylko fizycznie, ale i moralnie. W duszach tych kalek tli się zarzewie buntu, buntu wywołanego ogromną goryczą. Żołnierze ci zdają sobie bowiem sprawę z tego, że narażali swoje życie nie dla jakiejś wielkiej, porywającej idei, ale dla przeklętego tyrana, ciemiężyciela prostego, pracującego ludu. Stąd rodzi się w nich chęć zemsty, pragnienie obalenia świata krzywdy i budowy nowego, sprawiedliwszego ustroju, opartego o najszersze masy.

Pragnienie to podsyca Piotr, syn biednego, małorolnego chłopa, po powrocie z pierwszej wojny światowej, na której został ciężko ranny. Zdolny, oczytany i obdarzony talentem literackim dostrzega jaśniej niż inni przyczyny zła i okrutnej nędzy. Tkwią one w przegniłym ustroju kapitalistycznym, w porządku który już trzeszczy pod mocnym podmuchem rosnącego z dnia na dzień gniewu ludu. Piotr pisząc list rezerwistce Maszy tak ujmuje obraz wsi: „Dużo rannych wróciło do naszej wsi: jedni bez rąk, inni bez nóg, do pracy niezdolni. I ty, Jefimku, moje serce, pomyśl, za jakie grzechy ludzie ci całe swoje życie zmarnowali. Oszczędzaj siebie, nie rób z nas sierot, bo bogacze wykupią się od wojny, a tylko wy musicie walczyć. Gdy potem wrócicie do wsi, zastaniecie tych samych bogaczy. Oni mają ziemię i zdrowie, a wy, co?"

Piotr, główny bohater powieści P. Zamojskiego „Młodość" zastał rodzinę w kompletnej nędzy. Chata groziła zawaleniem. Dach przegnił, a ściany zapadły się w ziemię. O chleb było trudno. Nic też dziwnego, że chłopi tonęli w długach, zdani na łaskę, czy niełaskę obszarnika, albo bogacza w rodzaju ponurego krwiopijcy Mikołaja Gagary. Resztę zboża, jaka tu i ówdzie została w stodołach pochłaniała potworna wojna.

Ale Piotr nie załamał się. Zaraz zabrał się do pracy. Najpierw więc skupił dokoła siebie pokaźne grono inwalidów nad którymi roztoczył opiekę. Do tych później dołączyli się inni. W ten sposób powstała pierwsza komórka buntu chłopskiego, oparta o zasady Wł. II. Lenina. Tak, że obalenie caratu zostało powitane gorąco i entuzjastycznie nie przez ciemną, nieprzygotowaną wieś, lecz przez kadrę świadomych swych zadań i oddanych sprawie rewolucji bojowników nowego ładu i nowej sprawiedliwości.

Przyjazd brata Piotra, Miszy, związanego z partią bolszewicką pchnął robotę naprzód. Do czynu podrywają też wieści nadchodzące ze świata. Rewolucja, jak olbrzymi płomień ogarnęła całą Rosję. Czas więc zapalić wieś, wieś głodną, biedną i zastraszoną. Chłopi uderzają na dwory, a zdobywszy ziemię dla ludu, biorą się niezwłocznie do usunięcia kułaków. Coraz częściej słychać imię Lenina, wielkiego wodza rewolucji. On jest dla bohaterów książki P. Zamojskiego drogowskazem i sztandarem.

Wartość dzieła pt. „Młodość" polega nie na interesującej fabule, ani na walorach natury czysto artystycznej, ale tkwi zupełnie gdzie indziej. Rzadko można spotkać powieść, która potrafiłaby w równie doskonały sposób odmalować obraz stosunków gospodarczych panujących w danych czasach. To właśnie udało się P. Zamojskiemu w jego dziele. W książce tej mamy więc dokładny, szeroko zakrojony opis warunków ekonomicznych wsi rosyjskiej, w przeddzień rewolucji październikowej. Czytelnik jest dokładnie poinformowany o systemie gospodarki rolnej, zbiorach, oraz o stanie inwentarza tak żywego, jak i martwego. Wiemy też z kart „Młodości", jak mieszkał, jak żył i odżywiał się chłop rosyjski w latach pierwszej wojny światowej, a przy tym poznajemy zależność małorolnego włościanina od ziemianina i kułaka. Warunki te są nie tylko opłakane, ale często i wstrząsające ogromem ludzkiej niedoli. One też są głównym źródłem wielkiej rewolucji, jaka wstrząsnęła Rosją i światem.

„Razem ze Stefkiem, pisze autor zdarłem portret cara. Jest teraz w naszych rękach! Położyliśmy cara na stole i przyglądaliśmy się. Stefek ciężko dyszał, zgrzytał zębami, a ja drżałem wewnętrznie. To ten, przez którego tylu ludzi zginęło na wojnie, na którego rozkaz dziesięć lat temu rozstrzeliwano i pędzono na wygnanie mężczyzn z naszej wsi, ten który nas zostawił bez ziemi, zgubił Wańkę, a nas zostawił kalekami. Rzuciliśmy cara na brudną podłogę i długo deptaliśmy jego portret".

Zamojski jest mistrzem w malowaniu charakterów. Takie sylwety jak: Piotr, Fila, Misza, Paweł, Mikołaj, Iluszka, Lena, Sonia i wiele innych pozostaną na długo w pamięci czytającego, dzięki prawdzie psychologicznej, z jaką autor pokazuje nam tych ludzi.

W tok wielkich spraw i historycznych wydarzeń wplatają się dzieje miłości Piotra i jego współtowarzyszy. Ale jest to raczej śpiew na marginesie dzieła, pieśń czuła, a może aż nazbyt sentymentalna, zagłuszona pomrukiem nadciągającej burzy. Romans z Leną, a potem z Sonią nie jest w każdym bądź razie osią powieści.

„Młodość" zyskałaby na kondensacji. Za wiele jest tam bowiem podobnych sobie scen i rozwlekłości.

Przekład Jana Dąbrowy i Jura sumienny, a co ważniejsze wiernie oddający tekst oryginału. Książke wydała Ludowa Spółdz. Wydawnicza.

*) P. Zamojski „Młodość" — powieść — Ludowa Spółdz. Wydawn. — W-wa — 1950.

LIST Z TORUNIA

Po sezonie muzycznym

Kiedy po II wojnie światowej trzeba było w Toruniu kulturę muzyczną budować od podstaw, zdawało się, że muzyka w życiu naszego miasta zajmie poważną pozycję. W rzeczy samej zanosiło się początkowo na pomyślny rozwój tej dziedziny życia kulturalnego Torunia: powstała dobrze zorganizowana szkoła muzyczna (Instytut Muzyczny), stworzono orkiestrę symfoniczną, dyskutowano możliwości założenia teatru muzycznego, szybko odrodził się amatorski ruch śpiewaczy. Niestety jednak optymistyczne przewidywania muzyków i melomanów ustąpiły rychło miejsca rozczarowaniom. Orkiestra symfoniczna rozwiązała się, teatru muzycznego pomimo sprzyjających wówczas warunków nie stworzono. Jako poważny czynnik kulturalnie twórczy na większą skalę, pozostał jedynie Instytut Muzyczny, przekształcony niebawem w Państw. Niższą i Średnią Szkołę Muz. Poza ośrodkiem pedagogicznym nie zatrzymał więc Toruń żadnej poważniejszej placówki muzycznej. Toteż życie muzyczne było od roku 1946 nieciekawe pomimo sporadycznych wysiłków Pom. Tow. Muzycznego i Związku Zaw. Muzyków zmierzających do zmiany tego stanu rzeczy na lepsze. — Rychło przeto stało się rzeczą oczywistą, że planowe i skuteczne ożywienie życia muzycznego, a szczególnie publicznego ruchu koncertowego w Toruniu nastąpić może tylko dzięki pomocy organizacyjnej i materialnej ze strony czynników zewnętrznych. I rzeczywiście nastąpiło ono już w sezonie 1948/49, a w większym jeszcze stopniu w sezonie minionym. Obecnie możemy powiedzieć, że ruch koncertowy Torunia zadowalać może zarówno pod względem jakości jak i ilości już wcale szerokie rzesze społeczeństwa. Organizują go głównie 2 instytucje: Artos i Pom. Orkiestra Symfoniczna Tow. Muzycznego w Bydgoszczy.

Bilans ubiegłego sezonu koncertowego przedstawia się zatem w porównaniu z ubiegłymi latami niewspółmiernie dodatnio. Na około 20 koncertach solistów urządzonych w ub. sezonie przez Artos, oraz kilkunastu koncertach symfonicznych zorganizowanych przez Pom. Orkiestrę Symfoniczną której dyrektor M. Tomaszewski daje dowody niezwykle przykładnej organizacji, — usłyszeliśmy produkcje długiego szeregu wybitnych artystów krajowych i zagranicznych, dyrygentów, pianistów, skrzypków i śpiewaków, reprezentujących w ogromnej większości muzykę poważną. Z pianistów zagranicznych usłyszeliśmy artystów takiej miary, jak Serebriakowa, Sosinę oraz Lwa Oborina; z krajowych: Hesse-Bukowską, Ekiera, Galona, Kędrą, Maciszewskiego, Szpinalskiego, Wiłkomirską, Żmudzińskiego, Drzewieckiego, Choinacką, Szymonowicza, Sztompkę, Smędziankę, Rezlera, — ze skrzypków: H. Palulisa i M. Giżelskiego, z pośród śpiewaków Bandrowską-Turską, Bolechowską, Lewińską, Kostrzewską i słynnego śpiewaka murzyńskiego A. Pankey'a. Występ zespołu kameralnego wymienić możemy tylko jeden, praskiego Kwartetu Peska. Brak większej ilości koncertów muzyki kameralnej jest zresztą bolączką ogólnokrajową. — Z dyrygentów zaprezentowali się Toruniowi: O. Straszyński, E. Bury, Z. Górzyński i A. Rezler.

Do urozmaicenia sezonu przyczyniają się obecnie corocznie okoliczności zewnętrzne, jak Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który i w ub. roku dał nam dużo wartościowych imprez, — Tydzień Przyjaźni Polsko-Czeskiej, za mało dotychczas na polu muzycznym wykorzystany; w ub. roku dołączyły się do tego b. liczne imprezy związane z Rokiem Chopinowskim oraz od wiosny bież. roku, z Rokiem Bachowskim. — Zalecało by się w przyszłości pomyśleć o takim planowaniu programów, aby w miarę możliwości stopniowo i sytematycznie zapoznać słuchaczy z mało naogół znaną muzyką poszczególnych narodów słowiańskich.

Koncerty symfoniczne urządzano w 2 seriach: z pełną orkiestrą i koncerty z cyklu „Muzyka dla Wszyskich" ze zmniejszoną obsadą. O ile pierwsze nie budzą zasadniczo zastrzeżeń, (pomijamy tu konieczność uzupełniania składu osobowego pełnowartościowymi muzykami i podciągania całego zespołu na coraz to wyższy poziom), to drugie winny ulec pewnej reorganizacji: albo trzeba zespół odtwórczy liczebnie pomnożyć i artystycznie podnieść, albo też, idąc w całym tego słowa znaczeniu z muzyką do mas, dobierać trzeba jeszcze bardziej popularny i łatwy do wykonania i słuchania program. Trzeba by przytym dążyć do wyraźniejszego odgraniczenia audytorium muzykalnego pragnącego słuchać koncertów muzyki symfonicznej poważnej i najpoważniejszej od słuchaczy nieprzygotowanych do słuchania tego rodzaju muzyki. W tej dziedzinie wydatną współpracę i pomoc okazywać winny związki zawodowe i szkoły wszelkich typów. Koncerty takie winny być poprzedzane odpowiednio ujętymi prelekcjami objaśniającymi.

Jeśli już mowa o akcji umuzykalnienia, nie można nie wspomnieć o akcji koncertowej, prowadzonej w ub. sez. przez Ośrodek Upowszechniania Muzyki przy Państwowych Szkołach Muzycznych w Toruniu w świetlicach toruńskich fabryk, związków zawodowych, instytucji społecznych itd. Praca ta rozwija się bardzo pomyślnie i powinna być kontynuowana na jak najszerszą skalę.

Dr Leon Witkowski

Marian Turwid

Na drogach młodej plastyki polskiej

Z POWODU ZBIOROWEJ WYSTAWY PRAC H. SKURPSKIEGO W OLSZTYNIE

Na drodze do realizmu socjalistycznego znalazła się twórczość Hieronima Skurpskiego na długo przed tym — zanim — w wyniku rewolucyjnych przeobrażeń społecznych dokonał się, ostatnio, zasadniczy zwrot w dążeniach całej nieomal plastyki polskiej. Z samej natury swoich uzdolnień, z charakteru swej struktury twórczej — był Skurpski wręcz predestynowany do roli jaką artyście wyznacza życie w nowych, przeistoczonych warunkach. Surowość bytowania z jaką zetknął się od najwcześniejszych swoich dni artysta — urodzony w pierwszym roku wielkiej wojny w ubogiej chałupie chłopskiej — uczyniła go niezmiernie podatnym na głos rzeczywistości, postawiła go od razu po stronie tych, dla których sztuka ani przez chwilę nie była przedmiotem uroczej chociażby, zabawy. A dalej — rodzaj jego uzdolnienia w którym graficzne środki wyrazu górowały zdecydowanie nad wrażliwością kolorystyczną — uchronił go od błąkania się po utartych już szlakach postimpresjonistycznej anarchii. Wreszcie — pierwsze kroki młodego plastyka stawiane w krakowskiej szkole sztuk zdobniczych, a więc szkole wiążącej sztukę z przemysłem, ugruntowały w Skurpskim zrozumienie społecznej służby artysty, służby w imię której podejmuje odtąd poszukiwania za najodpowiedniejszymi środkami wyrazu.

Poszukiwania te — zapoczątkowane w Krakowie, kontynuuje Hieronim Skurpski w Warszawie, w pracowni Kotarbińskiego w Akademii Sztuk Pięknych. Druga wojna przerywa te studia. I sprawia, że młody plastyk przeobraża się w — ogrodnika, przeżywającego na lubelszczyźnie wszystkie fazy hitlerowskiego najazdu. Przeżywającego je jednak z ołówkiem w ręku. Wstrząsające wydarzenia okupacyjne, niesłychana intensywność pełnych grozy przeżyć składają się na treść, którą w setkach szkiców próbuje Skurpski wyrazić plastycznie. Próby te bardzo są ambitne. Idą daleko głębiej, niż chęć powierzchownego zilustrowania wydarzeń. Artysta nie ogranicza się bowiem do samego tylko zanotowania faktu. Chce zilustrować nie tylko wydarzenie ale pełnię związanego z nim przeżycia. I to z całą siłą uczuciowego zaangażowania się. W tym dążeniu do realizmu aktywnego idzie Skurpski często śladami Goyi, czasem Daumier'a, przez długi czas wierny rembrandtowskiej zasadzie aranżowania rysunku.

Z plastyków polskich — najbliższym Skurpskiemu jest Jacek Mierzejewski. Od niego uczy się najwięcej i nie trudno dostrzec do jakiego stopnia założenia plastyczne tego przeciwnika impresjonizmu i igraszki formalistycznej pokrywają się z dążeniami artystycznymi Skurpskiego. Tak dalece, że większość jego rysunków okupacyjnych nosi wyraźne piętno wpływów Mierzejewskiego. Wpływów jednak raczej zewnętrznych, gdyż subtelnemu liryzmowi mistrza przeciwstawia pełen temperamentu uczeń albo akcenty głęboko dramatyczne albo zacięcie satyryczne o groteskowej nierzadko rubaszności ekspresji.

Powróciwszy, po okupacji, do Akademii Szt. Pięknych w Warszawie — kończy Skurpski swe studia w pracowni Rafałowskiego — przed tym wziąwszy jeszcze udział w pierwszej wystawie plastyki polskiej w Lublinie w r. 1944 oraz w wystawie „Polonia" również w Lublinie.



Hieronim Skurpski *„Narada produkcyjna"*
(szkic do kompozycji)

Osiadłszy, po ukończeniu studiów, w Olsztynie, oddaje się Hieronim Skurpski sprawie zorganizowania życia artystycznego w województwie olsztyńskim. Nie przerywa jednak przy tym ani na chwilę swej pracy twórczej biorąc czynny udział w licznych wystawach tak pomorskich jak i ogólnopolskich.

Wypowiadając się z dużą swobodą zarówno środkami techniki olejnej jak i akwarelowej — jest artysta jednak najbardziej przekonywujący, gdy wyraża się za pośrednictwem grafiki. Tę ostatnią opanował znakomicie, mimo, że w rzemiośle graficznym jest właściwie autodydaktą. Jego teki graficzne, np. cykl szkiców do „Fraszek" Kochanowskiego, dalej trzy teki poświęcone cyklom wojennym — obok głęboko humanistycznej treści osiągają formę świadczącą o wybitnych zdolnościach kompozytorskich, bogatej wyobraźni i niezwykłej sumienności autora. Znakomicie zdyscyplinowany panuje Hieronim Skurpski świetnie nad swoim bujnym temperamentem, ponad efekty wirtuoza przekładając dążenie do precyzyjnego sformułowania zamierzonej wypowiedzi. Wypowiedzi, która poprzez prawdę formy plastycznej służyć chce prawdzie życia.

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN CZOŁOWEGO POETY BUŁGARII

Iwan Wazow

WIECZORNY ZMROK...

Wieczorny zmrok w czarowny welon stroi
Dolinę, las, wierzchołki drzew i zręby, —
Milknie śpiew ptaków. W lesie wiatr ustaje,
Zacichłe milczą pociemniałe dęby
I tylko wodospadu słychać płacz i szloch
W wieczorny zmrok...

Wilgotny wąwóz w ciszę snu zapada —
Na szczytach skał tkwią orły nieruchome —
Na nocleg wraca rozproszone stado,
W winnicy ucichł śmiech i szły do domu
Dziewczęta. Milkną żaby, milkną wrony wkrąg
W wieczorny zmrok...

Na brzegu Iskru zamyślony stoję.
Dolina śpi... Nietoperz skrzydłem macha...
Gwiazdy na niebo wysypały rojem,
Ostatnie ptaszę gdzieś zakwili w strachu,
Słychać ostatnich robotników krok
W wieczorny zmrok...

Przekład HELENY BYCHOWSKIEJ

Z notatnika

NAGRODA MUZYCZNA WARSZAWY

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przyznało nagrodę muzyczną m. st. Warszawy na rok 1950, w wysokości 200 tysięcy zł prof. Stanisławowi Kazuro, rektorowi Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

Nagroda została przyznana prof. St. Kazuro za odbudowę i organizację Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie szkolenie instruktorów dla ruchu amatorskiego, oraz w zakresie twórczości kompozytorskiej — za pieśni chóralne oparte o polską pieśń ludową.

Listy z Wybrzeża

PIERWSZA NA WYBRZEŻU fabryka ściółki torfowej

Poważne złoża — Nie tylko na opał... — Nowoczesne maszyny — Palenie wzbronione!

Pomiędzy Łebczem, Strzelnem, Jastrzębią Górą i Kępą, Swarzewską ciągną się na przestrzeni z górą 20 km, sięgając swymi odnogami pod Puck i Karwię oraz Sławoszyno, tak zwane Błota Bielawskie. Jest to połać ziemi w stanie pierwotnym ze śladami roślinności atlantyckiej, która tu np. w postaci skarłowaciałych astrów atlantyckich, sitowia najmniejszego oraz roślinności słonoroślowej (halofilnej) obficie występuje. Jest tu jedyne miejsce w Polsce jarnika solankowego, zagorzałka nadbrzeżnego, astra solnego, gorczycy nadmorskiej, groszku nadmorskiego, krzewiny atlantyckiej oraz wrzosienia.

Błota Bielawskie, które stanowią olbrzymie torfowiska dotychczas nie były eksploatowane. Jedynie pod Puckiem chłopi dla własnych potrzeb torf wydobywali oraz koło Strzelna i Łebcza. Eksploatacja na wielką i racjonalną skalę nie była praktykowana.

Ostatnio bagniste tereny pod Sławoszynem, z których dotychczas nikt nie miał żadnych korzyści przemieniły się w tereny eksploatacji torfowej, stanowiąc nowe źródło dochodów dla chłopstwa kaszubskiego. W Sławoszynie, pow. morski powstał pierwszy wielki Zakład Eksploatacji Torfu. Rozwój tej placówki jest zapewniony na długie lata, gdyż złoża torfowe w tej części Wybrzeża są dotychczas nietknięte i znajdują się w stanie dzikości.

Pięknym bulwarem nadmorskim z Wielkiej Wsi — Władysławowa przez przylądek Rozewski, Jastrzębią Górę i Karwię docieramy do Sławoszyna. Podczas drogi rozwiera się przed nami malowniczy widok na otwarty Bałtyk i olbrzymią równinę Błot Bielawskich. Miejscami unoszą się opary, pośród których wyłaniają się „oka" wód zaskórnych, koło Sławoszyna mała lokomotywa kolejki polnej przecina nam drogę. Ciągnie za sobą sapiąc i dzwoniąc łańcuchami długi szereg wagoników, wypełnionych po brzegi cegiełkami wysuszonego torfu. Linia kolejki biegnie wzdłuż złóż torfowych. Robotnicy przy pomocy ostrych szpadli, jak i oryginalnych maszyn tną torf na równe kostki, nieco większe od cegieł, a inni na bezkołowych wehikułach, podobnych do sań, zwożą go na miejsca suche, gdzie ustawiają w pryzmy podobne do małych piramid. Torf w ten sposób na słońcu i wietrze ulega przesuszeniu. Wagoniki miniaturowej kolejki właśnie zabierają już torf wysuszony, nadający się do przeróbki na tak zwaną „ściółkę torfową".

Kolejka po dotarciu do zabudowań fabrycznych bardzo sprawnie zostaje wyładowana. Suche cegiełki torfu, tymczasem dostają się natychmiast do maszyn, zwanych szarpaczami, które je miażdżą i mielą na pył podobny do kawy. Tak przygotowana ściółka specjalnymi wydmuchiwaczami przekazywana jest na sita, zmontowane na wyższym piętrze fabryki. Sita sortują ściółkę, która następnie przechodzi do maszyn prasowniczych, by stamtąd opuścić fabrykę jako 50-kilogramowej wagi balot, w odpowiednim opakowaniu na eksport.

Tak przygotowany torf, który dawniej służył jedynie na opał, obecnie stał się cennym produktem do użyźnienia wyjałowionych pól. Zapotrzebowanie tak w kraju, jak i zagranicą na polską ściółkę torfową jest bardzo duże — mówi nam kierownik zakładu Liska. Pracujemy od niedawna, praca idzie sprawnie, choć dość daleko mamy do miasta a jest nim Puck, z transportem dajemy sobie radę. Najbliższą stacją kolejową jest dla nas Krokowo. Zdołaliśmy już wyprodukować kilka tysięcy balotów ściółki.

Zwiedzamy fabrykę w towarzystwie wycieczki robotników fabryki torfowej z Czarnego Dunajca. Górale interesują się wszystkimi urządzeniami, z uznaniem mówią o nowoczesnych maszynach, jak i urządzeniach do krajania torfu na torfiskach. Wycieczce towarzyszy robotnik Hintz oraz Stefan Grzybek. Obaj zakurzeni, gdyż pył unosi się w całym zakładzie. Z dumą mówią, że Kaszubi, nigdy nie przypuszczali, że kiedyś w ich wiosce powstanie taka duża fabryka. Większość mieszkańców w niej pracuje, tak, że Sławoszyno gospodarczo bardzo dużo zyskało. W fabryce panuje bardzo wysoka dyscyplina. Nie wolno palić papierosów tak samo jak w fabryce zapałek, gdyż najlżejsze zaprószenie ognia może w materiale tak łatwopalnym jak torf, wzniecić nieobliczalny w skutkach pożar. Nowa palcówka przemysłowa w tej części Wyrbzeża spełni duże zadanie uprzemysłowienia wsi kaszubskiej. (Ś).



...inni na bezkołowych wehikułach, podobnych do sań, zwożą torf na miejsca suche...

Foto: (Ś)

LUDZIE FILMU

Jean Gabin



We wschodzącym obecnie na ekrany kin polskich filmie francuskim „SOS" ujrzymy po długiej przerwie starego weterana kinematografii Jeana Gabina. Jean Moncorge, bo takie jest jego prawdziwe nazwisko — urodził się w Paryżu, 17 maja 1904 roku i po ukończeniu szkoły realnej, wstąpił do Instytutu Rolnego. Nie zamierzał jednak obrać kierunku rodowego — jakim było hołdowanie rolnictwu w rodzinie jego i dlatego zapisuje się do prac fizycznych, rozpoczynając roboty w odlewni żelaza. Pracuje tutaj aż przez 6 lat po czym zostaje statystą w słynnym paryskim kabarecie Folies Bergère, a następnie śpiewakiem kawiarnianym. W czasie tym pogłębia stale swoje zdolności artystyczne, występując już w tzw. music — hallach, wreszcie w teatrach operetkowych. Pierwsza wojna światowa przerywa jego kroki artystyczne i kieruje go do służby we francuskiej marynarce wojennej. Po wojnie z pomocą znanej gwiazdy kabaretowej Mistinguet pozyskuje sławę w kilku wspólnych z nią występach, po czym już jako znany piosenkarz paryski wyrusza na tournée artystyczne do Ameryki Południowej. Po powrocie dopiero w r. 1930 już w erze filmu dźwiękowego, otrzymuje pierwszą rolę w filmie „Każdemu służy szczęście". Po tym pierwszym sukcesie w filmie wesołym przerzuca się na dramat, gdzie również uzyskuje uznanie publiczności. Wystąpił w następujących filmach: „Wesołek szwadronu", „Gloria", „Liliowe serce", „Dziewczę z marynarki", „Gwiazda z Walencji", „Żegnajcie piękne dni", „Tunel", „Maria Chapdelaine", „Varieté", „La Bandera", „Załoga", „Pepe le Moko", „Na dnie" (według powieści Maksyma Gorki'ego), „Towarzysze broni" (jego największy sukces), „Bestia ludzka", „Ludzie za mgłą" (wielki sukces obok Michele Morgan), „Kłamstwo", „Ich błąd", „Gdy dzień świta", „Kochało ją dwóch", „Zwiastun", „Ludzie z zaułka", „Cyklon." W drugiej wojnie światowej bierze udział znów na odcinku morskim, a po kapitulacji Francji wyjeżdża do Hollywood, gdzie nakręca wznowienie filmu „Ludzie za mgłą" pod nazwą „Pełnia księżyca" oraz drugi film pt. „Oszust". Natychmiast po wyzwoleniu Francji wraca do kraju i nakręca następujące filmy „Zwierciadło", „Martin Roumagnac" (z Marleną Dietrich) oraz ostatnio w ramach współpracy francusko-włoskiej „Tym za kratami". Dodać należy, że Gabin należy do aktorów, który najmniej zmieniał partnerki, gdyż przeważnie występował w filmach z Anabellą i Michele Morgan, (która partneruje mu w „SOS").

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE 104

Kombinatka (3 pkt.)

7	8	5	2	1	19	12	
5						8	
2						10	
14						6	
6						17	
2						2	
14						16	
2	4	13	18	15	1	3	11



Przy pomocy klucza pomocniczego zamienić poszczególne liczby na odpowiadające im litery i przeskakując stale tę samą ilość liter w kierunku ruchu wskazówek zegara odczytać rozwiązanie

Klucz pomocniczy: 1. 2. 3. 4. 5. 6. 1. = fortel. 7 8. 9. 10. 11. 8. 12. 13. = mieszkaniec wsi. 14. 15. 16. 17. 12. = zaginiona rzecz. 17. 18. 19. = in. walka.

W. S.

Rozwiązania nadsyłać do 30 lipca.

*

ROZWIĄZANIE ZADANIA nr 101

„Dni Morza"

Nagrody w postaci wartościowych książek za największą ilość zdobytych punktów otrzymują pp.: W Staszczyński (Wrocław) — 58 pkt. i K. Komorowska (Gniezno) — 31 pkt.

Nowa suszarka zboża

Grupa inżynierów radzieckich skonstruowała objazdową suszarkę zbożową — „Kuzbass", Suszarnia objazdowa odznacza się wysoką wydajnością, pracować może przy napędzie zwykłego silnika spalinowego, motoru elektrycznego lub traktoru. Suszarka zmontowana jest na dwóch platformach samochodowych i może być szybko przerzucana z jednego ośrodka do drugiego. W ciągu godziny suszy ona 150 kg zboża.

Małe sprawy wielkich ludzi

Jan Kasprowicz był najstarszym z rodzeństwa, więc też na niego spadł obowiązek pomagania rodzicom w pracy. Najprzód pasał w rodzinnej wsi — Szymborzu koło Inowrocławia gęsi, potem krowę, a zajęcia tego nie mógł rzucić i wtedy, kiedy po ukończeniu elementarnej szkółki poszedł do Inowrocławia do gimnazjum. — Przez dziesięć lat, od 1870 do 1880 r. jest Kasprowicz uczniem niemieckiego gimnazjum państwowego. Codziennie odbywa pieszą wędrówkę z Szymborza do Inowrocławia i z powrotem. Uczy się zimą w izbie pełnej gwaru młodszego rodzeństwa, na wiosnę i latem w polu, pilnując bydła. W szkole narażony jest zarówno na szykany ze strony nauczycieli-Niemców jak i na szyderstwa ze strony kolegów, których śmieszy i drażni chłopski syn. Kasprowicz jednak z chłopską zaciętością idzie naprzód, idzie wzwyż. I tak doszedł do szczytów polskiej poezji.

* * *

Znany podróżnik po Afryce — Henry Morton Stanley nazywał się właściwie James Rowland. Urodził się on w r. 1841 jako nieślubne dziecko praczki. Dzieciństwo jego było smutne, młodość ciężka. Mając lat piętnaście, zbiegł z przytułku dla ubogich, na skutek przykrego traktowania i przez trzy lata tłukł się po angielskich miasteczkach, zajmując się pracą na podrzędnych stanowiskach. — Później był roznosicielem gazet i pucybutem w Ameryce, dokąd dotarł, aby bezpłatnie odbyć podróż, jako chłopiec okrętowy. W Nowym Orleanie zwrócił na niego uwagę drobny kupiec nazwiskiem Stanley i zaadoptował go. Po śmierci swego opiekuna znalazł się Stanley znowu na bruku. Wziął udział w amerykańskiej wojnie domowej najpierw po stronie południowców, a kiedy go wzięto do niewoli, rozpoczął służbę w marynarce stanów północnych. Uzupełniwszy luki w swym wykształceniu, stał się Stanley dziennikarzem i w tej roli zjechał wiele krajów. Wreszcie polecono mu udać się na poszukiwanie Livingstone'a, który zaginął w dorzeczu rzeki Kongo. Ta wyprawa zapewniła Stanley'owi sławę, gdyż stała się najbardziej sensacyjnym wydarzeniem owego czasu.

ŚWIAT JEST CIEKAWY... 2

Przekleństwo czy błogosławieństwo?

Czy wiesz miły Czytelniku, dokąd dzisiaj wybraliśmy się? Oczywiście egzotyka, ale całkiem innego rodzaju.

A może nie potrzebuję Ci podawać nazwy kraju dalekiego a jednocześnie bliskiego? Może sam domyślisz się jej — baczniej przyjrzawszy się rozciągającemu się przed nami krajobrazowi?

Nie jest on właściwie specjalnie ciekawy. Jednostajna, gładka, rozciągająca się bez krańca, jak okiem sięgnąć równina. Zrzadka tylko widoczne są łagodne wzniesienia, które tworzą zresztą jedyne urozmaicenie krajobrazu. No i oczywiście miasteczka i wsie, które raz po raz przelatują za oknami naszego pociągu. I znów bezkresna równina pocięta na kolorową szachownicę pólek, na których ludzie w żółtych dziwacznych kapeluszach kształtem swym przypominających nieco muchomory grzebią się niemrawo. Wysuń głowę przez okno i przyjrzyj się bacznie mijanym pólkom: może rozpoznasz, co na nich rośnie?



Żmudna praca na zalanych wodą polach ryżowych

Wygląda to najbardziej na kukurydzę ale nie jest kukurydzą. Jest to gaolan, jedna z głównych roślin uprawnych sadzonych na tych terenach. Z wysuszonych i zmielonych nasion gaolanu wytwarza się specjalnego gatunku mąkę, która jest podstawowym pożywieniem miejscowej ludności. Bo kartofli tu nie ma. Bardziej na południu kraju rośnie tak że pszenica ale tu tylko gaolan, jęczmień i ryż. Bardziej na południu hoduje się drzewa morwowe jako pożywienie dla jedwabników i krzewy bawełny, ale tu spośród roślin przemysłowych rośnie tylko len i bawełna. Ubogi kraj.

Chociaż kto wie, czy nie jest jednocześnie bogaty. Bo tylko tu jest potrzebne, by rozległa dolina stała się jednym z głównych śpichrzów żywnościowych kraju.

Lecz oto coraz częściej przecina ne przez nas wysokie nasypy świadczą, że zbliżamy sie właśnie do wody. Pożądany, a równocześnie groźny to musi być żywioł dla mieszkańców, skoro, aż tyle tam oddziela koryto rzeki od ubogich wsi. Rzeczywiście jest to jedna z najbardziej kapryśnych rzek świata: w historii swej liczy już 10 niespodziewanych zmian koryta a każda taka zmiana oznaczała zagładę setek wsi i dziesiatków tysięcy ludzi. Jakby żałując swego niszczycielskiego kaprysu rzeka pozostawiała po każdej takiej powodzi brunatny tłusty ił, który swą urodzajnością przyciągał nowe tysiące tubylców, przyszłych ofiar okrutnej rzeki. I tak oto życie płynie dalej jednostajne jak żółte, mętne wody rzeki. Żółtej Rzeki. Bo tak się właśnie tłumaczy chińska nazwa Huang-ho, tego postrachu i jednocześnie błogosławieństwa północnych Chin.

Rzeka Huang-ho, to jedna z największych rzek Chin. Źródła jej leżą aż w odległym Tybecie, skąd płynąc czterokrotnie w swym kapryśnym biegu przecina mur chiński, zbiera w swym górnym biegu drobne cząsteczki lessu, które właśnie nadają żółty kolor jej falom, by po przepłynięciu przeszło 4700 km poprzez terytorium Chin Północnych wpaść wreszcie bogatą deltą do zatoki Peczili. Za 2 lata rzeka Huang-ho będzie obchodziła setną rocznicę istnienia swego ujścia w zatoce Peczili, gdyż poprzednie jej łożysko prowadziło do morza Żółtego w pobliżu ujścia Jang-tse-kiangu przeszło 600 km na południe od obecnego łożyska.

Dziś po starym łożysku zostało tylko wspomnienie. Kanał Cesarski, który częściowo jego linią bieży i rozległa żyzna dolina pokryta uprawami gaolanu, ryżu, bawełny, indyga i tytoniu, które łącznie z obecnym ujściem Huang-ho tworzy obejmujący około 2 mil. km kw. basen, to jeden z najżyźniejszych obszarów Chin.

Przeprowadzona w ciągu ostatnich 4 miesięcy na tym terenie, reforma rolna i rozpoczęte na wielką skalę prace zmierzające do zabezpieczenia kraju przed ponownymi wylewami kapryśnej rzeki pozwolą zapewnie chłopu chińskiemu wymawiać nazwę Huang-ho bez zabobonnego przerażenia.

Żółta Rzeka przestanie wreszcie być przekleństwem, a zostanie tylko błogosławieństwem kraju.

Kalendarzyk

Niedziela, 16 lipca 1950 r.
Katolicki: NMP Szkapl., Eustachego
Słowiański: Dzierżysława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Uwaga, poligraficy

W związku z odbywającą się w Pomorskim Domu Sztuki wystawą: „150 lat malarstwa polskiego“ oraz wystawa objazdowa „Rysunki i akwarele malarzy polskich XIX i XX w.“ odbędzie się dziś tj. w niedzielę 16 bm. o godz. 11 wspólne zwiedzenie wystaw dla członków przemysłu poligraficznego, zorganizowane przez komisje kulturalno-oświatową przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw“

Zwiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem dyr. Państw. Liceum Technik Plastycznych, prof. Mariana Turwida.

Zabawa ludowa

W dzisiejszą niedzielę, 16 bm. odbędzie się na 6 śluzie Wielka Zabawa Ludowa zorganizowana przez Bydgoską Spółdzielnię Spożywców. Teren zabawy będzie zmegafonizowany. Na miejscu czynne będą tanie bufety Spółdzielni. Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra BSS.

Przewiduje się liczne atrakcje, m in występy zespołu świetlicowego BSS. Początek zabawy o godz. 15.

Zabawę urządza Bydg. Spódz. Spoż. dla swych członków — realizując w ten sposób uchwałę o pierwszeństwie członków przed niecżłonkami. w korzystaniu z usług i świadczeń spółdzielni.

Inżynierowie i robotnicy
na wspólnej naradzie

Oddział zarządu Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Bydgoszczy zorganizował pierwsze wojewódzkie spotkanie przodowników racjonalizatorów z inżynierami i technikami.

Spotkanie miało na celu nawiązanie ścisłej współpracy dla wymiany doświadczeń, opracowywania wniosków racjonalizatorskich, szybszej realizacji planu 6-letniego.

W ożywionej dyskusji głos zabierało 38 racjonalizatorów i inżynierów z Pomorza. Wielu robotników opisywało swoje pomysły racjonalizatorskie, dzieląc się z zebranymi osiągniętymi rezultatami. (a)

• ROBISZ PRANIE • URZĄDZASZ PRZYJĘCIE • PORZĄDKUJESZ MIESZKANIE

We wszystkim tym pomaga wypożyczalnia B. S. S.

Od dłuższego już czasu czynna jest w Bydgoszczy wypożyczalnia sprzętów domowych prowadzona przez Bydgoską Spółdzielnię Spożywców. Wypożyczalnia ta istniała swego czasu przy jednym ze sklepów z artykułami gospodarstwa domowego, jednak ze względu na zbyt mały asortyment nie spełniała właściwego swego zadania. Później przeniesiono ją do osobnego lokalu przy ul. Wyzwolenia 1, gdzie mieści się dotychczas. Każdy członek BSS. — spółdzielnia realizuje w ten sposób uchwałę o pierwszeństwie członków przed niecżłonkami — może tu pożyczyć za bardzo niską opłatę (która np. nie pokrywa kosztów prowadzenia sklepu ani amortyzacji sprzętów) potrzebne mu przedmioty. Tak więc gospodyni, urządzająca wielkie pranie, może się zaopatrzyć w balię i wanny rozmaitych wielkości, sznury do bielizny, wyżymaczkę, elektryczne żelazka wszelkiego kalibru itp. Jest wiele rodzin, które z okazji jakiejś uroczystości urządzają przyjęcia i stają przed poważnym zagadnieniem wypożyczenia odpowiedniej ilości talerzy, filiżanek czy kieliszków. Ten dylemat — bądź co bądź dość trudny— rozwiązuje znakomicie wypożyczalnia BSS. Pożyczyć tam można poza tym szereg innych przedmiotów jak szczotki, pędzle, wiadra, nawet torby do zakupów.

Wypożyczalnia nie jest obliczona na jakikolwiek dochód. Najlepszy dowód, że za wypożyczenie cennego elektroluksu pobiera się od godziny za ledwie 15 złotych. Przez ten czas można posprzątać bez wysiłku — jak twierdzą gospodynie — wielopokojowe mieszkanie. —

Prawdopodobnie nie wiele jeszcze gospodyń wie, że w Bydgoszczy istnieje taka pożyteczna placówka, gdyż liczba klientów wypożyczalni jest nie wielka.

ZMP'owcy przy BSS protestują w sprawie Korei

W ub. środę odbyło się zebranie Koła ZMP. przy Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców, na którym po wysłuchaniu referatów ob. ob. Popiela iKoniecznego zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję w której m. in. czytamy:

„Solidaryzując się z narodowo—wyzwoleńczą walką ludu koreańskiego przeciwko agresji imperializmu zdecydowanie potępiamy bezprawną decyzję Rady Bezp. ONZ. stanowiącą pogwałcenie pokoju. Domagamy się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zabronienia barbarzyńskich nalotów bombowych na bezbronną ludność cywilną.

Zobowiązujemy się wzmóc dyscyplinę pracy oraz propagować i systematycznie realizować uchwały 4 plenum Komitetu Centralnego PZPR. i 4 plenum Centr. Rady Zw. Zaw. i zobowiązujemy się w terminie do dnia 1 września br. powiększyć liczebność Koła naszej organizacji o 50 proc.

Pozdrawiamy bohaterski naród koreański życząc mu dalszych sukcesów w walce o wyzwolenie.

Społeczne biuro Pomocy prawnej

W związku z przeniesieniem siedziby Okręgowej Rady Adwokackiej z Torunia do Bydgoszczy Społeczne Biuro Pomocy Prawnej mieści się obecnie w siedzibie Rady przy ul. Wierzbickiego 1, tel. nr 42—02.

Celem Biura jest udostępnienie pomocy prawnej szerokim masom ludności miejskiej i wiejskiej.

Porady prawne udzielane są przez dyżurujących adwokatów dla świata pracy bezpłatnie.

Biuro czynne jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19—tej“.

Obóz pracy
za przywłaszczenie

Komisja Specjalna w Warszawie na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skierowała na 12 miesięcy do Obozu Pracy w Mielęcinie Kazimierza Maciaszka zam. w Sokołowie pow. Włocławek.

Stwierdzono, że Maciaszek w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 1949 r. w Sokołowie jako odpowiedzialny sklepowy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“, z dziennych utargów sklepowych przywłaszczył sobie kwotę 100.481,— zł.

NIEDZIELA SPORTOWA



Najciekawszym wydarzeniem sportowym dzisiejszej niedzieli bydgoskiej będzie niewątpliwie trójmecz motocyklowy z udziałem Gwardii Krotoszyn, Unii Leszno i Gwardii Bydgoszcz. Trójmecz odbędzie się na stadionie „Związkowca“ o g. 17.30. Barw zespołu bydgoskiego będą bronić: Bonin, Błajda, Buda (na rysunku po prawej) i Srubkowski (na rysunku po lewej). Przed wyścigami motocyklowymi odbędzie się mecz hokeja na trawie między miejscową Gwardią a Unią Włocławek. W meczu o wejście do piłkarskiej A-kl. spotkają się o godz. 11 na stadionie „Związkowca“ rezerwy bydgoskiego Kolejarza z Unią (Grudziądz). Na kortach Gwardii od rana odbywać się będą dalsze gry o mistrzostwo Pomorza w tenisie. Oprócz tego na boisku im. Switały odbędzie się szereg spotkań piłkarskich.

Turniej szachowy o mistrz. Bydgoszczy

Sekcja szachowa ZKS. „Spójnia“ organizuje w Święto PKWN dn. 22 bm. propagandowy szachowy turniej błyskawiczny o Mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Turniej ten potrwa około 5 godzin i rozpocznie się o godz. 9,30 na stadionie im. „Świtały“ przy ul. Nakielskiej.

Zgłoszenia należy składać w sekretariacie ZS. „Spójnia“ Bydgoszcz Al. 1 Maja 10/7 do piątku dnia 21 lipca br. godz. 16. Przy zgłoszeniu należy wpłacić kwotę zł. 50 — Zwycięzcy otrzymają dyplomy pamiątkowe i nagrody pieniężne.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej — Niedziela g. 19.30 — Brygada szlifierza Karhana.

KINA — **Pomorzanin**: Wilcze doły. **Polonia**: Wyspa szczęścia. **Wolność**: Zaklęta narzeczona. **Orzeł**: Kłopotliwe alibi. **Gryf**: Diabelska grań. **Bałtyk**: Ostatnia noc. **Bagatela**: Arinka.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 13.15, 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 13.45, 15.30, 17.45 i 20.00 — Bagatela: 20.45.

Dyżury aptek — Apteka „Pod Koroną“ ul. Dworcowa 48 (tel. 24-66) i Apteka „Pod Lwem“, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Pogotowie lekarzy dentystów: W niedzielę (16 bm.) od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-dent. Witold Blechman, ul. Śniadeckich 41.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro napraw i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis“ 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na bydgoskiej fali — poniedziałek, 17 bm.

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Muzyka ludowa. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.30 Utwory Mompou w wyk. L. Galona. 16.45 Opowiadanie dla dzieci „O muchach domowych i pannie Muszce“ 22.20 Muzyka hiszpańska.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

ZKS „Spójnia“ Bydgoszcz. Z okazji 6 tej rocznicy PKWN—u odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 19 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Spółdz. przy Al. 1 Maja 10 uroczyste zebranie wszystkich członków Związkowego Klubu Sportowego „Spójnia“ Obecność obowiązkowa!

SPORT

Sport pomorski w dniu Święta Odrodzenia

Dzień Święta Odrodzenia na Pomorzu będzie manifestacją rozwijającej się kultury fizycznej. W dniu 22 lipca dziesiątki tysięcy sportowców miast demonstrować będą sprawność fizyczną i zdrowie oraz stale rosnący poziom sportowy i wolę aktywnego udziału w pokojowym, twórczym wysiłku narodu.

W dniu 23 lipca wyjdzie na boiska i place sport wiejski, zorganizowany w LZS i będący pod opieką terenowych Rad Sportu Wiejskiego.

Sport pomorski obejmujący swym zasięgiem coraz szersze rzesze robotników i chłopów, wystąpi w dniu Święta, dniu mobilizacji sił do realizacji programu budowy socjalizmu i postępu, pod hasłem „Sprawny do Pracy i Obrony“.

W godzinach przedpołudniowych 22 lipca w miastach i 23 lipca po wsiach odbywać się będzie masowy trójbój lekkoatletyczny w ramach zdobywania prób na SPO. Popołudnie stać będzie pod znakiem imprez propagandowych w różnych dziedzinach sportu, turniejów błyskawicznych i pokazów masowych.

W ramach łączności miasta ze wsią wyjadą na dzień 23 lipca ekipy sportowe na wieś, dalej organizatorzy, działacze i instruktorzy, aby zaakcentować więź łączącą wieś również na polu pracy sportowej.

MASOWY TROJBOJ LEKKOATLETYCZNY

Na wszystkich stojących do dyspozycji stadionach, boiskach i placach sportowych Pomorza startować będą w dniu 22 lipca br. w miastach i 23 lipca na wsi sportowcy Pomorza pod hasłem „Sprawny do Pracy i Obrony“.

Masowy trójbój lekkoatletyczny obejmować będzie w mieście następujące konkurencje:

Kobiety — bieg 60 m, skok w dal lub wzwyż i pchnięcie kulą 4 kg lub rzut piłką palantową.

Mężczyźni — bieg 100 m, skok w dal lub wzwyż, rzut granatem lub pchnięcie kulą.

Na wsi startować będą: Kobiety — bieg 60 m, skok w dal (wzwyż) i rzut piłką palantową (kula 4 kg); mężczyźni: bieg 100 m, skok w dal (wzwyż) i rzut granatem (pchnięcie kulą).

KOŁA SPORTOWE I LZS WSPOŁZAWODNICZĄ O MIANO NAJLEPSZYCH NA POMORZU

WKKF ogłosił współzawodnictwo w ramach wystąpienia sportu pomorskiego w dniu Swięta Odrodzenia w masowej akcji trójboju lekkoatletycznego pod hasłem „Sprawny do Pracy i Obrony“.

We współzawodnictwie wezmą masowy udział koła sportowe i LZS, które walczyć będą o najliczniejszy udział w trójboju przez dawanie norm odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony“ (SPO).

Najlepsze koła i LZS Pomorza uzyskają nagrody w postaci kompletów sprzętu sportowego na sumę 35.000 zł każdy — zwycięskie i najbardziej masowo występujące koła w terenie powiatów i gmin czekają liczne nagrody i specjalne dyplomy ufundowane przez terenowe Komitety KF.

MASOWY TROJBOJ LEKKOATLETYCZNY W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy około 3 tysiące członków klubów i kół sportowych weźmie udział w zawodach trójboju lekkoatletycznego pod hasłem „Sprawny do Pracy i Obrony“

Impreza odbędzie się o godz. 9.00 w czterech punktach: na Stadionie Związkowca, Spójni, boiskach koło wieży spadochronowej i Kolejarza.

W ramach trójboju l. a. odbędzie się:

a) w konkurencji męskiej: bieg 100 m, skok w dal lub wzwyż, rzut granatem lub pchnięcie kulą;

b) w konkurencji żeńskiej: bieg 60 m, skok w dal, lub wzwyż, rzut piłką palantową lub pchnięcie kulą 4 kg.

PIŁKA WODNA NA POMORZU

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na pływalni miejskiej w Bydgoszczy pierwsze spotkania z serii rozgrywek o mistrzostwo piłki wodnej Pomorza. Startować będą cztery zespoły: Kolejarz Toruń, Kolejarz Bydgoszcz, Gwardia Bydgoszcz i Spójnia Grudziądz.

Imprezy „Spójni“

Stadion „Spójni“ ulica Nakielska. g. 14.30 Jun. „Spójnia“ Bydg. — Jun. „Stal“ Bydg. i g. 16 II „Spójnia“ Bydg — „Unia“ Fordon; 18 „Spójnia“ Bydg — „Kolejarz—Brda“ Bydg. o mistrz. Pom. A Kl. w hokeju na trawie.

Dochód z tych imprez przeznacza się na dotkniętą zdradziecką wojną ludność w Korei.

Reflektorem po Bydgoszczy

Twór bez głowy



Tytuł brzmi nieco dziwacznie i makabrycznie. Przewrażliwione czytelniczki gotowe po przeczytaniu mdleć proszę o chwileczkę cierpliwości. Nie jest bowiem mój twór żadnym potworem w stylu kiepskiego Frankensteina. To jedynie — żelazna latarnia gazowa bez tego „dinksu“, który jest właściwą latarnią. Niejako głową! Nie wiem jak po fachowemu nazwać owo cudo: kandelabr, kikut, słupek, pień czy sztanga?

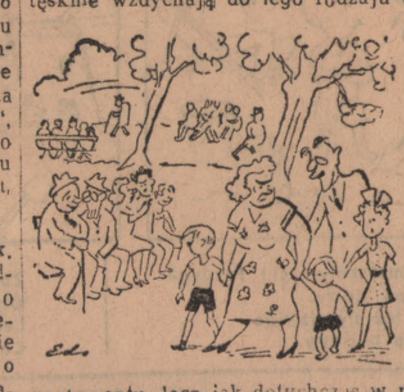
Mniejsza zresztą o taki szczegółik. Sądzę, że wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy i Gazownia Miejska wiedzą o co mi chodzi. A ci, którzy nie wiedzą dowiedzą się od tych, którzy wiedzą. Ponieważ ja wiem na pewno o co mi chodzi jestem gotów zaprowadzić zainteresowanych na róg ul. Leona XIII i Piusa.

Od bardzo dawna stoi tam kandelabr (czy sztanga?) latarni a mieszkańcy Bielawek nocną porą rozbijają sobie nosy i łokcie, wpadając w ciemnościach do rowu obok toru kolejowego. Gazownia Miejska powinna więc czym prędzej zainteresować się tą latarnią i przyprawić „głowę“.

O dwóch „o“

Są potrzeby pierwszej potrzeby i potrzeby o mniejszym znaczeniu. Niestety, najwidoczniej nie docenia się tego w Miejskim Ogrodzie Botanicznym. Od przeszło roku buduje się tam ubikację publiczną i wybudować jej nie można.

Spacerowicze, a zwłaszcza dzieci tęsknie wzdychają do tego rodzaju a



partamentu, lecz jak dotychczas w razie potrzeby muszą chadzać w krzaczki wzgl. eksploatują w pobliżu mieszkających znajomych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane stosuje wybitnie „szybkościowy“ system budownictwa naziemnego. Prędzej, panowie, prędzej! „NIK“

Czytelnicy mają głos

To nie my - to oni...

Szanowna Redakcjo!

Onegdaj zostałem przez Was nabity w butelkę. A było to tak:

Najpierw zajrzałem do repertuaru kin w IKP., gdzie „stało“ najwyraźniej, że w kinie „Pomorzanin“ „dają“ „O wpół do jedenastej“. Poszedłem i kupiłem dwa bilety. Dopiero jakiś czas po odejściu od kasy stwierdziłem, że wpadłem w... „Wilcze doły“ które w dodatku widziałem kilka miesięcy temu w jednym z kin w Toruniu. Pieniędzy nie zwrócili — wieczór miałem zepsuty.

No, i co? Mam prawo gniewać się na was, czy nie?

Tomasz Ł—cki

* *

Od Redakcji

Stokrotnie przepraszamy autora wyżej przytoczonego listu za przykrość, jaką mu wyrządziła nasza rubryka „Co, gdzie i kiedy“, ale na swoje usprawiedliwienie musimy stwierdzić, że dyrekcja kin podała nam zmianę repertuaru w kinie „Pomorzanin“ o 24 godziny za późno.

Niestety nie jest to pierwsze tego rodzaju zdarzenie, ale mamy niepłonną nadzieję, że ostatnie.

Stąd wniosek, że nie myśmy nabili Szanownego Autora w butelkę, ale nas nabito, i nie tylko nas ale i redakcje innych pism.

Miłego spędzenia czasu na półkoloniach



W Bydgoszczy odbyło się uroczyste otwarcie półkolonii dla dzieci na Okolu, zorganizowanej przez Miejski Komitet Opieki nad Szkołami. Na otwarcie przybyli: wiceprzewodniczący MRN Stanisław Januszewski, naczelnik MKOS p. Szwedek i p. Sobańska.

Na uroczystości, którą zagaiła kierowniczka półkolonii, przemawiał uczeń Kordecki, oraz dziewczęta i chłopcy recytowali wiersze, śpiewali pieśni i tańczyli.

Wiceprzewodniczący MRN, zabierając głos pod koniec uroczystości życzył dzieciom jak najlepszego wykorzystania okresu wakacji. (Nik)

Nowoczesna placówka

(Ciąg dalszy ze strony 3)

mia) i tym samym przedłuża się choremu życie, czyniąc go zarazem zdolnym do lekkiej pracy. Na oddziale chirurgii thoracalnej leczyć się będzie również ropnie płuc, dla których dotychczas nie było ratunku. Przez wycięcie ropnia wraz z częścią płuc zostanie uwolniony organizm od ciężkiego schorzenia.

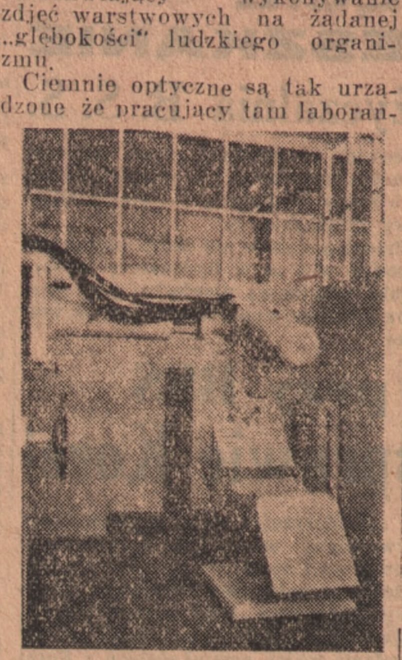
Ordynatorem tego oddziału będzie dr med. Jan Moll, który chirurgię klatki piersiowej studiował w Czechosłowacji. Dr. Moll ma już na tym odcinku poważne doświadczenia i tego rodzaju operacje przeprowadzał z powodzeniem m. in. w sanatorium dla płucno-chorych w Kowanówku.

Celem przeprowadzenia skutecznej walki z gruźlicą należało również pomyśleć o stworzeniu przy szpitalu oddziału reontgenologicznego i radiologicznego — mówi dr Krauze. Zakład ten, mieszczący się na parterze w gmachu szpitala od ul. Szkolnej, zajmuje 7 sal — gabinet ordynatora dr med. Bolesława Gładysza, gabinet asystenta dr Henryka Stürmera, salę dla naświetlań głębokich, dla naświetlań powierzchownych, dla naświetlań promieniami Roentgena, dla diagnostyki kostnej oraz miękiej itd.

Oglądamy poszczególne urządzenia znajdujące się w salach. M. in. skomplikowany i najnowocześniejszy aparat dla prześwietlań czaszki po odmach czaszkowych, który stosowany jest przy leczeniu chorób neurologicznych i psychicznych. Aparat ten zwany „craniografem" (Lisholma)) — szwedzkiej produkcji, jest jednym z nielicznych aparatów pracujących w Polsce. Odda on nieocenione usługi neurologom i psychiatrom.

— Diagnostykę płucną i ogólną tj. diagnostykę miękką (prześwietlenie płuc, żołądków oraz jelit) obsługuje również najnowocześniejszy aparat, produkcji drezdeńskiej, „Kostix F.". Aparatem tym można dokonywać zdjęć seryjnych, a nawet celowanych tzn. miejsca chore wyodrębnione, celem dokładnego zbadania i wyprecyzowania diagnozy. W innej sali podziwiamy tzw. „tomograf" umożliwiający wykonywanie zdjęć warstwowych na żądanej „głębokości" ludzkiego organizmu.

Ciemnie optyczne są tak urządzone że pracujący tam laboranci mają stałą i jednakową akomodację oka. Oczy ich raz zaadaptowane mogą lepiej wywoływać zdjęcia, a to znów powoduje oszczędność filmów i precyzję wywołanych zdjęć.



Aparat do therapii rentgenowskiej w oddziale rentgenologicznym Szpitala Miejskiego w Poznaniu.
Foto — Wimar, Poznań

Obok pracowni znajdują się lokale przeznaczone na archiwum magazyn materiałów roentgenowskich oraz pracownia technika p. Jerzego Pawlaka. Zadaniem jego jest nie tylko stała konserwacja aparatów, lecz również montaż nowych. W najbliższej przyszłości szpital przewiduje montaż dalszych aparatów roentgenowskich, m. in. montaż aparatu dwulampowego do terapii powierzchownej i głębokiej. Przy instalowaniu dotychczasowych aparatów technik Pawlak ma duże zasługi, gdyż zastosował szereg usprawnień, które przyniosły szpitalowi dość znaczne oszczędności. Do jego zadań należyć jeszcze będzie wykonywanie odlewów gipsowych i ołowianych nowotworów. Jest to swego rodzaju nowość, choć w chwili obecnej wykonywane są odlewy w ZSRR i Czechosłowacji. Przy montażu aparatów z ogromnym poświęceniem pracował również robotnik — ślusarz p Brodowiak, za co należy mu się pełne uznanie. Jest to jeden z najwybitniejszych racjonalizatorów Szpitala Miejskiego.

L. Kulczak.

Echa stadionów

Reprezentacyjna sztafeta żeńska moskiewskiego Dynamo pobiła rekord świata na dystansie 4×200 m, uzyskując wynik 1:40,6 min. Sztafeta biegła w składzie: Czudina, Małszyna, Duchowicz, Seczenowa. Poprzedni rekord, wynoszący 1:41,0 min. należał do sztafety holenderskiej. Zawodniczki radzieckie w tym samym składzie pobiły również rekord ZSRR na dystansie 4×100 m, uzyskując wynik 47,7 sek.

* * *

W mistrzostwach Czechosłowacji w sprincie kolarskim uczestniczyło 19 zawodników. Tytuł najszybszego cyklisty czechosłowackiego zdobył Machek, który w finale uzyskał czas na miarę światową — 12 sek., co jest nowym rekordem Czechosłowacji. Na dalszych miejscach uplasowali się: Cihlar, Capek, Brunner.

* * *

Drugi etap kolarskiego wyścigu pn. „Na granicy bratniej Polski" wygrał Ruzicka, przed Veselym i Svobodą, jednakże w ogólnej klasyfikacji wyścig wygrał Vesely.

* * *

Mistrzostwo Czechosłowacji w koszykówce męskiej zdobył zespół ATK przed S. Bratrstvi i S, Dynamo, w koszykówce żeńskiej zaś S. Prażsky przed OKD Ostrava i GZ Kralovo



Podczas trójmeczu lekkoatletycznego Moskwa—Leningrad — Ukraina pierwsze miejsce w biegu na 1500 m zajął mistrz sportu Nikifor Popow, którego widzimy na zdjęciu (po lewej stronie), staczającego ostrą walkę na finiszu z Potapowem.

* * *

W tabeli najlepszych wyników lekkoatletycznych w Europie na pierwszych miejscach przeważają nazwiska reprezentantów ZSRR i krajów demokracji ludowej. Gdyby w barwach krajów zachodnioeuropejskich (jak Anglia czy Francja) nie startowali zawodnicy zamorscy, pozycja tych państw byłaby jeszcze słabsza. A oto najlepsze wyniki: 100 m — Sucharew (ZSRR) 10,6; 200 m — Bailey z (Trinidadu (W. Brytania) 21,1; 400 m — Lewis (W. Brytania) 48,0; 800 m — Hansenne (Francja) 1,51,3; 1500 m — Reiff (Belgia) 3:46,6; 3000 m — Zatopek (Czechosłowacja) 8:16,0; 5000 m - Zatopek (Czechosłowacja) — 14:17,2; 10.000 m — Wanin (ZSRR) 30:48,6; (ostatnio uzyskany przez Zatopka czas jest lepszy i wynosi 29:54,2) 110 m pł. — Marie (Francja) 14,5; 400 m pł. — Filiput (Włochy) 52,9; skok w zwyż — Thiam z Afryki (Francja) 203; skok w dal - Williams (Murzyn w barwach W. Brytanii) 769; trójskok — Szczerbakow (ZSRR) 15,23; pchnięcie kulą — Lipp (ZSRR) 16,09; rzut dyskiem — Consolini (Włochy) 54,42; rzut młotem - Nemeth (Węgry) 59,88; — rzut oszczepem — Hyytialnen (Finlandia) 72,60.

* * *

Na mistrzostwach szermierczych świata w Monte Carlo zakończono turniej drużynowy we florecie. W konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobyły Włochy przed Francją, w kokurencji żeńskiej Francja przed Danią.

* * *

W tzw. mistrzostwach piłkarskich świata w Rio de Janeiro Brazylia pokonała Meksyk 4:0 (1:0).

Kącik szachowy

Pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

NA OSTATNIM WIRAŻU TURNIEJU W SZCZAWNIE — ZDROJU

Międzynarodowy turniej szachowy w Szczawnie - Zdroju dobiega końca. Zaledwie kilka rund dzieli nas od ostatecznego wyniku tego ciekawego, jednego z największych turniejów po wojnie. Prowadzący od początku niemal bez przerwy arcymistrz radziecki Keres w tej chwili wyprzedził pozostałych uczestników o cały punkt i najprawdopodobniej już nie da sobie wyrwać z rąk palmy pierwszeństwa. Ma on co prawda jeszcze przed sobą poważne spotkania z Szabo Tajmanowem i Foltysem, (ale jego obaj najbliżsi konkurenci Szabo i Tajmanow będą musieli stoczyć niełatwe walki z młodym Awerbachem i niebezpiecznym Kottnauerem.

Jeżeli sprawa I — miejsca jest prawie że przesądzona to o drugie i następne miejsca toczy się w dalszym ciągu poważny bój między Tajmanowem, Szabo, Barczą, Banderowskim, a może nawet Hellerem, Awerbachem i Kottnauerem. Duże szanse wydaje się mieć Szabo, zaprawiony w wielu międzynarodowych turniejach, w których zajmował nieraz b. wysokie miejsca.

Z Polaków najdzielniej spisuje się Tarnowski. Przez zdobycie 7 pkt. usadowił się w środku tabeli, wyprzedzając kilku szachistów zagranicznych. Za nim gorszy o 1 pkt. kroczy Pytlakowski, który po szeregu porażek zdołał się wydostać z ostatniego miejsca w tabeli. Bydgoszczanin Szapiel dużo stracił punktów i trudno mu to odrobić „połówkami".

Tabelę zamyka niestety nasz reprezentant Gawlikowski, wypada on nawet gorzej jak przewidywaliśmy początkowo.

Poniżej podajemy partię z turnieju w Szczawnie - Zdroju. Biuletyn turniejowy otrzymaliśmy tak późno, że nie mogliśmy zamieścić wcześniej żadnej z ciekawych partii ostatnich rund.

Białe: Gawlikowski — Czarne: Tajmanow

1) Sf3 c5 2) c4 Sf6 3) Sc3 d5 4) c:d5 S:d5 5) d4 S:c3 6) b:c3 g6 7) e4 Gg7 8) h3 0-0 9) Ge2 b6 10) 0-0 Gb7 11) e5 c:d4 12) c:d4 Sa6 13) Ha4 Sc7 14) Ga3 He8 15) Hb3 Hd7 16) Wad1 Gd5 17) Gc4 Wac8 18) Sd2 Gh6 19) G:d5 S:d5 20) Se4 Hc6 21) Hg3 Wfe8 24) Hh4 Gg7 23) Wd3 f5 24) e:f6 G:f6 25) Hg4 Wed8 26) f4 Hc4 27) Wfd1 Wc6 28) f5 Gg7 29) f:g6 W:g6 30) Hh4 Wf8 31) G:e7? Wf4 32) He1 S:e7 33) Sd6 Hd5. Białe poddały się.

Przy pasywnej grze białych doskonała gra młodego mistrza radzieckiego szczególnie rzuca się w oczy.

Korespondencyjne zawody pływackie

WARSZAWA (a). Pływacy polscy uczczą Święto Odrodzenia zawodami korespondencyjnymi, które odbędą się w całym kraju w dniu 22 lipca. Zawody są dwudniowe i w myśl regulaminu winny się rozpocząć lub zakończyć w dniu Święta Odrodzenia.

W konkurencjach męskich i kobiecych zawody obejmują: 100 m st. dow. i mot., 200 m st. klas. i grzbiet., 400 m st. dow. oraz sztafety 5×50 m st. grzbiet. i 4×100 m st. zmien. Ponadto rozegrane zostaną sztafety w st. klas. i zmien. na 10×100 m dla mężczyzn i 10×50 dla kobiet.

Chłopcy i dziewczęta rozegrają: 100 m st. dow., klas. i grzbiet., sztafety 5×50 m st. dow. i klas., 4×50 m st. zmien. oraz 4 skoki z trampoliny.

Każdy zawodnik może startować w jednym dniu tylko w 2 konkurencjach indywidualnych oraz w sztafecie.

Szczególnie ciekawie zapowiadają się zawody w Sierakowie, Bielsku i Ostrowcu, gdzie przebywają obecnie na obozach najlepsi pływacy Polski.

Zawody będą punktowane za masowość i wyczynowość, toteż staną się one zarazem przeglądem umasowienia i sprawdzianem poziomu polskiego pływactwa. Równocześnie zespół, który uzyska największą ilość punktów w męskich i kobiecych konkurencjach seniorów i juniorów zdobędzie tytuł drużynowego mistrza Polski na rok bieżący.

Szermiercze mistrzostwa świata

ZURYCH (a). W ramach dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata w szermierce odbyły się spotkania finałowe we florecie męskim. Indywidualnie zwyciężył Włoch Nostini — 6 zwyc. przed Francuzami Buchanem i Lataste — obaj po 5 zwyc.

O Puchar ZSRR w koszykówce

MOSKWA (a). Po kilkumiesięcznych rozgrywkach o puchar ZSRR w koszykówce, w których uczestniczyło ponad 5 tys. drużyn odbyły się na stadionie Dynamo w Moskwie spotkania finałowe.

W konkurencji męskiej zwyciężyło Dynamo Tbilisi, bijąc drużynę Dynamo z Moskwy 49:39. W finale koszykówki kobiecej Dynamo Kijów odniosło zwycięstwo różnicą zaledwie jednego punktu nad Moskiewskim Instytutem Lotniczym, wygrywając 33:32.

Spartakiada studentów radzieckich

MOSKWA (a). Wszechzwiązkowa Spartakiada Studentów Radzieckich zgromadziła w Leningradzie 1200 czołowych zawodników i zawodniczek z całego kraju. W ciągu 5 dni rozegrano zawody w wielu gałęziach sportu, demonstrując bogaty dorobek młodzieży radzieckiej na polu umasowienia wychowania fizycznego.

Szczególne sukcesy odnieśli lekkoatleci, którzy poprawili 6 rekordów akademickich ZSRR. M. in. w biegu na 100 m Gołubiew uzyskał czas 10,6. Drużynowo konkurencje lekkoatletyczne wygrał Państwowy Uniwersytet w Tartu, gimnastykę — Uniwersytet w Tbilisi, pływanie — studenci Politechniki w Leningradzie.

Szwecja prowadzi 3:0 w meczu z Polską

W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego o puchar Davisa debel szwedzki Johansson Davidson pokonał parę polską Skonecki, Piątek w stosunku 6:4, 6:0, 7:5.

Tym samym Szwedzi zdobyli w spotkaniu z Polską trzeci punkt i przesądzili wynik meczu na swoją korzyść.

Za 2 dni ciągnienie!
Najwyższy czas nabyć los w kolekturze
„GROSZ SZCZĘŚCIA-RZANNY"
Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25

OBWIESZCZENIA

Instytucja Państwowa zamierza otworzyć w Toruniu Ekspozyturę w zakresie projektowania budynków przemysłowych. W związku z powyższym poszukiwani: **architekci, statycy, technicy budowlani** z praktyką na budowie i w projektowaniu. Oferty należy składać w terminie do dnia 25 lipca **„Projektowanie budowlane" Łódź, Piotrkowska 104a „Prasa".** (4691

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika Budowlanego z uprawnieniami na kierownicze stanowisko poszukuje **Mazowiecka Spółdzielnia Pracy Budowlanej w Działdowie.** Warunki dobre. (4699

Techników budowlanych, mechaników i energetyków — obeznanych z instalacjami wodociągowo-kanalizacyjnymi centralnego ogrzewania i instalacjami elektrycznymi. Płaca w-g umowy zbiorowej budownictwa — przyjmuje **Dyrekcja Budowy Pierwszej Państwowej Fabryki Ekstraktów Bydgoszcz, ul. Garbary 2, „Ekstraktownia".** (4694

POSADY WOLNE

Która z pań zajmie się domem samotnej wykształconej osoby? Oferty IKP Bydgoszcz (4697

SPRZEDAŻ

Sprzęt strażacki według wzorów poleca St. Bączkowski S-ka, Łódź Sienkiewicza 34. (4674

KUPNO

Aparat fotograficzny „Leica" kupię. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Cena". (0547

POKOJU POSZUKUJĄ

Inżynier samotny poszukuje niekrępującego pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz „Inżynier". (4695

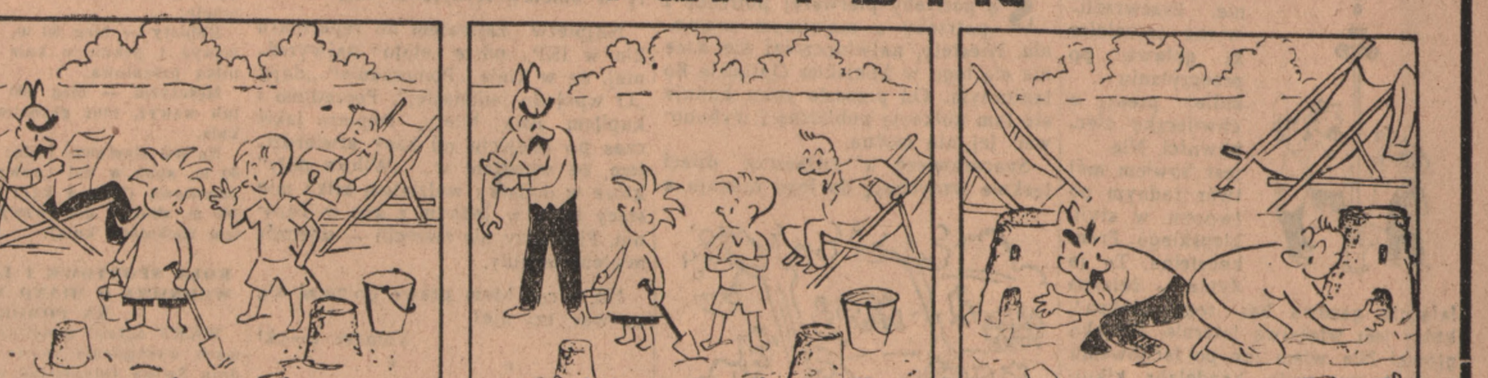
Czytaj IKP

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZIAŁEK 17. 7.

5.00 Początek audycji. — 5.03 Sygnał czasu. — 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. — 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka ludowa. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. - 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka, 14.00 Audycja ZMP. 14.55 Koncert solistów. 15.30 U nas w Pegeerze — audycja dla dzieci. 15.45 Audycja dla chorych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Reportaż L Kozłowskiej „Czyn Lipcowy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn. 17.00 Koncert rozrywkowy. — 17.45 Rezerwa. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Kłopoty An-Senona — opowiadanie. 19.00 Audycja dla młodzieży. — 19.15 Koncert orkiestry mandolinistów. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Audycja z cyklu „J. S. Bach" 21.30 Wszechnica radiowa. 21.50 Rezerwa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Wieczorne melodie. — 24.00 Zakończenie audycji. hymn.

FURDYGA I SYN



Cynamonek dziś nieboże,
Zmartwił się, bo ten Pawełek,
Większe babki stawiać może,
No bo większy ma kubełek.

— Ja cię pomszczę!—rzekł Furdyga
Zachęcony tymi słowy,
Pawła ojciec też się dźwiga
I wzięli się do budowy.

Zbudowali zamki z piasku
Oba wielkie oba śliczne
Lecz, jak widać na obrazku
Co do joty identyczne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 60 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1 20131